Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 57. — ROK XXXIX.

SOBOTA 27 LUTEGO 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Nowa lekcja „praworządności".

Trochę zabawna, trochę jednak smutna historja!

Pojawił się w czasopiśmie konserwatywno-sanacyjnem, „Nasza Przyszłość", twardy artykuł przeciw „płynności" i „nieokreśloności" pojęć prawnych w Polsce sanacyjnej... Czytamy w nim:

> „W pojęciach i przekonaniach o prawie, jego istocie, zadaniach, roli i charakterze panuje dziś kompletny chaos".
>
> „Państwo — organ konserwatywny przytacza poglądy kursujące w kołach sanacji — nie potrzebuje konstytucji, ale tylko t. zw. ram konstytucyjnych. Konstytucja powinna — zgodnie z duchem czasu i naczelną zasadą płynności prawa — składać się tylko z broszurki, zaopatrzonej tytułem, o stronicach wogóle niezadrukowanych, ale zaopatrzonych tylko w puste rubryki „ramowe"...

Diatrybę „Naszej Przyszłości" przytoczył „Kurjer Warszawski" chcąc prawdopodobnie podkreślić ten przebłysk zdrowej i samodzielnej myśli w obozie konserwatywnym, który dotąd tak beznadziejnie upokarzającą rolę gra w łonie sanacji.

Zdawaćby się mogło, że potępione przez „Naszą Przyszłość" poglądy na prawo, na konstytucję, nie znajdą obrońcy. Gdzieżtam! Owszem, znalazły! I to nie bylejakiego! Bo samego naczelnego publicystę „Gazety Polskiej", który mocno przydługim artykułem odpowiedział „Kurjerowi Warszawskiemu".

Więc odezwały się przysłowiowe nożyce, choć przecież nikt ich nie potrącił. Ale nie mogły wytrzymać. Bo oskarżenie było ciężkie, przygniatające: — zamiast konstytucji broszurka z niezadrukowanemi stronicami!... Może teraz „Gazeta Polska" żałuje, że się tak szybko, tak energicznie zerwała do obrony nonsensów proskrybowanych przez pismo konserwatywne. Nawet z pewnością żałuje... Historja zabawna!

Ale i smutna zarazem!

Oto bowiem naczelny organ obozu rządzącego Polską stwierdza bez żenady, że — istotnie „wszystko płynie" w dziedzinie prawa konstytucji. „Płynie" zaś dlatego, że „konstytucja nie jest wyraźna", że więc mogą być różne wykładnie i nawet były, jedna, z którą do r. 1930 (do sławnych wyborów) występowała opozycja sejmowa, i druga, którą reprezentowała sanacja.

Prawda. Nawet o konstytucji — prawda. Lecz, skoro tak było, to przecież ten obóz, który u siebie „państwową" ideę zmonopolizował, powinien był czemprędzej postarać się o stworzenie jakiegoś bezstronnego Trybunału dla autorytatywnego orzekania o konstytucji i o prawach państwowych. Byłoby mu to nawet w sejmie w r. 1928 przyszło bez żadnych trudności. Cała umiarkowana opozycja nalegała na to i były osobne nawet projekty ustaw o Trybunale Konstytucyjnym zgłaszane w swoim czasie przez kluby Ch. D. i Stronnictwa Narodowego.

> „Prawdziwym (jednak) „Trybunałem Konstytucyjnym" jest świadomość narodu" —

oświadcza „Gazeta Polska". A, że nasza interpretacja konstytucji (t. j. naginanie jej do potrzeb rządzącego obozu) była słuszna, stwierdziły — wybory z r. 1930, kiedy to „naród" wypowiedział się za listą nr. 1.

W gruncie rzeczy trzeba być wdzięcznym „Gazecie Polskiej" za to wyjaśnienie pojęcia „praworządności". Jeśli pamiętamy i wiemy, jak się odbywały wybory w r. 1930, będziemy wiedzieli także, jak się dla sanacji przedstawia ten narodowy „Trybunał Konstytucyjny" i — skutkiem tego — na jakich to podstawach ten obóz opiera „prawo". Nie jest to wprawdzie żadna rewelacja, ale jako przypomnienie wypowiedzianych już nieraz przedtem poglądów ma swoje znaczenie.

Konstytucja zatem jest, według trafnego wyrażenia „Naszej Przyszłości", zaaprobowanego w milczeniu przez „Gazetę Polską" — broszurą o niezadrukowanych stronicach; wybory zaś przeprowadzane na sposób r. 1930 są przyznaniem rządowi „luzów" w każdej dziedzinie ustawodawstwa.

Doskonale! Przynajmniej wiemy, co nam przyszłość przyniesie!

Pisaliśmy wczoraj o „przemyślanym systemie" sanacji, który polega na pochłanianiu życia społecznego i całego społeczeństwa przez państwo. Interesujące wyjaśnienie „Gazety Polskiej" potwierdza naszą opinję w całej rozciągłości. Zmierzamy pełną siłą pary ku państwu, którego konstytucja powinna być bardzo krótka, bo zredukowana do stwierdzenia, że — władza polityczna ma wszelkie, dowolne, „luzy", w każdej dziedzinie życia. Byłaby to najkrótsza w świecie konstytucja. Krótsza nawet od wzorowej z tego „genre'u" konstytucji króla Fuada egipskiego z roku 1922, która się zaczynała od słów: „My, król Fuad, — rozkazujemy..." Parę artykułów gwarantujących swobodę rządowi, i — koniec.

Tylko w takim razie po co komisja konstytucyjna w sejmie prowadzi szeroką dyskusję nad nową konstytucją i gwałtem redaguje jakieś artykuły tego nowego „zasadniczego prawa"? Publicysta z „Gazety Polskiej" powinien odpowiedzieć na to pytanie! Bo — komisja sejmowa robi mu dywersję w jego poszukiwaniach najlepszej konstytucji i w jego interesujących próbach ustalenia prawdziwego pojęcia „praworządności". W. Z.

Kopalnie i huty śląskie pracują.

Katowice, 26. 2. PAT. W dniu dzisiejszym wszystkie kopalnie na terenie G. Śląska pracują normalnie z wyjątkiem kopalni „Maks" w Michałowicach, gdzie do pracy w rannej zmianie zgłosiło się 604 robotników na 968 zatrudnionych. **Na hutach praca odbywa się normalnie.**

6 OSÓB ARESZTOWANO.

Warszawa 26. 2. (Telef. wł.). W Zagłębiu Dąbrowskiem sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. Wszystkie większe kopalnie strajkują, pracują natomiast kopalnie małe. Po kopalniach powiększyła się liczba obserwacyj, ponieważ robotnicy sami zgłaszają się do pracy. Przeprowadzone w sprawie krwawych demonstracyj śledztwo wykazało, że były one organizowane przez komunistów. Aresztowano 6 osób. U jednego z aresztowanych znaleziono granat ręczny.

———:o:———

Warszawa, 26. 2. (Telef. wł.) Ministerstwo Pracy przygotowało projekt ustawy, wprowadzającej przymus (!) korzystania z państwowych **urzędów pośrednictwa pracy.** Tylko (!) za pośrednictwem tych urzędów będzie można angażować nowych pracowników i robotników.

Zjazd Episkopatu francuskiego.

Paryż. 25. 2. (PAT). W dniach 23 i 24 lutego br. obradował w pałacu arcybiskupim w Paryżu zjazd kardynałów i arcybiskupów Francji. Na zjeździe reprezentowane były wszystkie djecezje Kościoła katolickiego we Francji. Ze sprawozdania z przebiegu obrad zasługuje m. in. na uwagę komunikat, w którym wyższe duchowieństwo wita z „żywą i szczerą" wdzięczności wiadomość o potępieniu przez Stolicę Apostolską książki **Leona Daudet'a** „Bachantki" oraz zwraca uwagę wiernych na ubliżający ton, jakiego używają publicysta Maurras i dziennik „l'Action Française".

Anglja zamyka się.

Londyn 26 lutego. Izba gmin przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu 442 głosami przeciw 62 projekt ustawy celnej, upoważniającej rząd do nałożenia cła przywozowego na wszystkie, z nielicznemi wyjątkami, towary, jakie nie podlegały dotąd opłacie celnej. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 marca b. r.

„To kłótnia w rodzinie" — mówią Japończycy.

JAPONJA ZAMIERZA DAĆ CHINOM „LEKCJĘ".

Genewa 26. 2. (PAT). Delegacja japońska, przyjmując wczoraj wieczorem przedstawicieli prasy międzynarodowej, udzieliła im różnych wyjaśnień co do konfliktu chińsko-japońskiego. Pierwszy delegat japoński na konferencję rozbrojeniową **Matsudeira** omówił głównie sytuację polityczną w Chinach. **Od 10 lat Chiny znajdują się w stanie zupełnej (?) anarchji.** Delegat japoński powołał się na raporty izb handlowych obcych mocarstw w Chinach. Izby te, mające swe siedziby w Szanghaju, oświadczają, **że Chiny nie są w stanie zapewnić cudzoziemcom dostatecznej opieki.**

Gen. Matsui za pośrednictwem tłumacza zobrazował ze swej strony sytuację w Chinach, gdzie przebywał przez 12 lat.

Zdaniem gen. Matsui narody europejskie i Ameryka nie znają ludzi Dalekiego Wschodu. Powinny one wykazywać cierpliwość, gdyż przez swą interwencję mogą tylko bardziej jeszcze pogłębić konflikt (!). To, co się dzieje w Chinach — oświadczył gen. Matsui — **jest kłótnią w rodzinie, a Chińczycy zasłużyli (!) sobie należycie na lekcję (!), którą dostają w tej chwili.**

420 milj. złotych na wojnę.

Londyn, 28 lutego. Japońska rada ministrów uchwaliła dziś nowy kredyt w wysokości 22 miljonów jenów na akcję wojskową w Szanghaju. Uchwała wymaga jeszcze potwierdzenia tajnej rady cesarskiej. Dotychczasowa kampanja w Chinach kosztuje już Japonję 76 miljonów, a razem z obecnym kredytem wynie sie 98 miljonów jenów, czyli okrągło 420 miljonów złotych.

Pod Szanghajem bez zmian.

Londyn, 26 lutego. Na froncie pod Szanghajem sytuacja pozostaje bez zmian. Na odcinku pod Kiangwan toczy się słaba walka artyleryjska. Silniejszy ogień armatni otwarli Japończycy na pozycje chińskie w pobliżu dworca północnego w Czapei. Odpowiadają im Chińczycy ogniem artylerji polowej, skierowanym na przedmieścia Honkew. Koła fachowe sądzą, że po nieudałej ofenzywie Japończycy nie podejmią większej akcji przed przybyciem oczekiwanych posiłków.

Z kół japońskich donoszą, że samoloty japońskie zniszczyły dziś rano lotnisko chińskie w Hangczau. Twierdzą oni, że zniszczyli trzy hangary i 7 samolotów chińskich.

Szanghaj, PAT. Sytuacja w Kiang-Wan jest od wczoraj wieczora niezmieniona. Japończycy twierdzą, że Chińczycy kontratakowali kilkakrotnie w ciągu nocy, lecz że kontrataki te zostały odparte. Wymiana ognia artyleryjskiego trwa w dalszym ciągu, a Chińczycy jeszcze wciąż pozostają na swoich pozycjach dookoła Kiang-Wan, mimo, że ich linje okopów na północ od Kiang-Wan zostały znacznie odsunięte.

———:o()o:———

Buntowników i karjerowiczów

wychować może sanacyjna ideologja szkolna.

Warszawa, 26. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu rannem Sejmu pos. **Kornecki** wystąpił imieniem Kl. Nar. z rzeczową krytyką projektów ustaw szkolnych. Natomiast przemówienie pos. **Strzetelskiego** (Kl. Nar.) nosiło charakter polemiczny.

P. Strzetelski zacytował bardzo charakterystyczny wypadek, że 4-tego stycznia Zarząd Związku Izb Handlowo-Przemysłowych otrzymał wezwanie, **ażeby do 8 stycznia do godz. 9 rano dostarczono opinji w sprawie tego projektu.** Był to najklasyczniejszy przykład tego **ogromnego pośpiechu**, z jakim przeprowadza się ustawy, mające zmienić ustrój szkolny. Następnie pos. **Strzetelski** wykazywał, **że projekt jest wynikiem ideologji sanacyjnej**, która wyraża się najklasyczniej w kulcie dla marsz. Piłsudskiego.

Panowie tłumaczą, że celem przymusu w wychowaniu jest konieczność wszczepienia poczucia hierarchji, dyscypliny i karności. Jesteśmy też zwolennikami tych idei lecz co innego dyscyplina a co innego bezduszny przymus; co innego karność a co innego gwałt. **Dyscyplina tworzy armję obywateli a bezduszny przymus paczy charaktery i tworzy serwilizm. To nie jest karność, gdy uczeń wbrew przekonaniu, ale z tchórzostwa wysyła kartkę na Maderę.**

Sprzeciwy na ławach B. B.

Panowie zastanawiacie się, czy urabiać młodzież na typ bojownika, czy pozytywisty a w rezultacie zamiast bojownika tworzycie typ buntownika przeciwko temu przymusowi, a zamiast pozytywisty stwarzacie karjerowicza. Przez zabicie godności narodowej i osobistej tworzycie automaty sanacyjne i myślicie, że zdobywacie duszę młodzieży. Jest to złudzenie. Siła nadużywana zabija sama siebie. Niszczycie również siłę moralną narodu.

Głos z B. B.: **A wyście ją budowali?**

Różnice między nami a wami są w tej dziedzinie bardzo głębokie. Nam chodzi o wychowanie a wam o **tresurę**, nam o karność i dyscyplinę, a wam o **serwilizm** (sprzeciwy wśród B.B.). My chcemy tak wychowywać młodzież, aby wysoko niosła głowy, a dla was najmilszym widokiem są pochylone karki i zgięte grzbiety (Sprzeciwy na ławach B. B.).

Ciąg dalszy na stronie siódmej.

O czem piszą inni?...

Niebezpieczeństwa systemu.

Pos. Bielecki zwraca w tyg. „Myśl Narodowa“ uwagę na zjawisko wchłaniania społeczeństwa przez państwo. Świadczą o tem przedłożone ostatnio przez rząd projekty ustaw. Ustawa szkolna — pisze —

„stanowi wraz z ustawą samorządową i szkolną ciekawy dokument, świadczący o chęci **opasania polskiego życia zbiorowego powrozem policyjnym**, który „sanacja“ chce raz rozluźniać, to znów zacieśniać, zależnie od swych partyjnych potrzeb.

Stosowana bez właściwego umiaru, ustawa o zgromadzeniach może doprowadzić do zamarcia działalności legalnych organizacyj społeczno-politycznych. Życie polskie zostanie zepchnięte wtedy pod ziemię i zacznie tam pulsować. Wątpimy, aby ta metoda wyszła państwu na zdrowie.

Sprowadzanie siłą wszystkich objawów życia do kotła państwowego, gromadzenie w nim niezadowolenia, a często nienawiści, jakie żywi społeczeństwo do policyjnych metod rządzenia, bez założenia koniecznych klap bezpieczeństwa w postaci normalnego rozwoju życia zbiorowego, może doprowadzić do niepożądanych dla państwa, a zwłaszcza dla jego chwilowych sterników — wybuchów“.

Zakłamanie!

Liberalno-sanacyjny „Kurjer Wileński“ krytykuje taktykę opozycji.

„Opozycja polska — pisze — nie zdaje sobie sprawy, że jej troski i postulaty sejmowe zupełnie mijają się z tem, co dziś jest treścią zainteresowań szerokich warstw społecznych, **że kwestja dyktatury i systemu parlamentarnego**, większej czy mniejszej **swobody słowa i innych politycznych kanonów nie (?) stanowi problemu** codziennego **życia** przeciętnego obywatela. Dziś **dominują zagadnienia gospodarcze i ten rząd, który potrafi choćby** tylko **doraźnie zapobiegać ujemnemu ich** kształtowaniu **się, a zarazem wykazuje** troskę o przeciętny **interes najliczniejszego typu obywatela-pracownika, — ten rząd znajdzie dla siebie posłuch i oparcie** w społeczeństwie, **niezależnie od politycznych metod, któremi się będzie w swojej** działalności **posługiwał. Ustawy o zgromadzeniach, o szkolnictwie, o samorządzie są** niezawodnie **bardzo ważne dla życia państwowego. Ale czyż ktokolwiek sądzi, że są to sprawy, które mogą w dzisiejszych** warunkach **poruszyć do głębi szersze masy społeczne i skłonić je do większej aktywności politycznej?** Niechże pp. Róg i Trąmpczyński nie łudzą siebie i swoich, że ich „demonstracje“ znajdą w społeczeństwie jakiś większy oddźwięk, z którym rząd i większość sejmowa potrzebowałyby się liczyć“.

Organ p. Okulicza myli się twierdząc, że społeczeństwo interesuje się dziś tylko gospodarczemi sprawami. Świadczą o tem masowe protesty przeciw projektowi ustawy małżeńskiej, wystąpienie Episkopatu i Senatu Uniw. Jagiell. przeciw ustawom szkolnym i t. p... Ponadto bardzo to jest podejrzany „liberalizm“ sanacyjnego organu, który stale nawołuje do „wyzwolenia(!) kobiety“, a równocześnie obojętna mu jest kwestja znanych metod politycznych“ i nawet kwestja dyktatury... Poprostu zakłamanie!

W niemiecką kontrolę.

„Gazeta Warszawska“ podała onegdaj wiadomość, że Tow. Eksploatacji Soli Potasowych w Polsce („Tesp“) na skutek trudności finansowych zawarło z niemieckim Kali-Syndykatem porozumienie, które właściwie całe polskie przedsiębiorstwo poddaje kontroli niemieckiego przemysłu. Nie podaliśmy tej sensacyjnej wiadomości czekając na zaprzeczenie... Wczoraj pojawiło się „zaprzeczenie“ rządowej ajencji „Iskra“, które jednak faktu samego porozumienia nie obala, tylko dotyczy szczegółów. Wobec tego przytaczamy nowe uwagi „Gazety Warszawskiej“ w tej sprawie:

„Umowa jest już parafowana, a zatwierdzenie jej zależy od Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, który jest właścicielem ‚Tespu“. W rokowaniach z polskiej strony brali udział dyrektorzy „Tespu“, gen. Platowski i inż. Göhring.

Historja jest jota w jotę taka sama, jak z innemi przedsiębiorstwami etatystycznemi, że wymienimy tylko Państwowe Zakłady Inżynierji i ich umowy z „Saurerem“ i „Fiatem“. Póki trwała dobra konjunktura, póki były wielkie nadwyżki budżetowe i fundusze z pożyczki stabilizacyjnej, póty radosna twórczość czerpała hojnie z pieniędzy wewnętrznych. A teraz, gdy te się wyczerpały, idzie się pod kontrolę kapitału obcego za miskę soczewicy, pod postacią drobnych pożyczek lub subwencyj.

Że z powodu kryzysu w rolnictwie „Tesp“ utracił częściowo wewnętrzny rynek zbytu, to zrozumiałe. Ale czy z tego koniecznie wynika, aby w obecnym kryzysowym okresie oddawać w **obcą niewolę** — i to niemiecką? Czy nie byłoby lepiej „trwać i przetrwać“, choćby z ograniczeniem inwestycyj, pensyi dyrektorskich i tantjem prezesowskich?“

Polskie personalja nad Lemanem.

Jeżeli Anglicy, pracujący w Lidze Narodów, uważają się za swego rodzaju detaszowanych urzędników swego ministerstwa spraw zagranicznych, inaczej przedstawia się rzecz z urzędnikami — Polakami w Lidze, a przynajmniej z ich częścią. Posłuchajmy, co pisze w tej sprawie p. Mackiewicz:

Rzadko nam się zdarza zgadzać z p. Mackiewiczem, redaktorem „Słowa“ ale pod jego artykułem „Polskie personalja nad Lemanem“ gotowi jesteśmy podpisać się obiema rękami.

Przypomina p. Mackiewicz, że p. Eryk Drummond, sekretarz Ligi Narodów, ustępuje ze swego stanowiska i ma być mianowany ambasadorem Wielkiej Brytanji w Waszyngtonie. Znaczy to, że lata, spędzone w służbie instytucji międzynarodowej w Genewie przez Anglików, zaliczane im są do dyplomatycznej karjery. Ambasador Wielkiej Brytanji w Waszyngtonie, to najważniejszy posterunek dyplomatyczny dla tego państwa. P. Drummond, który na swem wysokim stanowisku w Lidze Narodów nie zapomniał ani na chwilę, że jest Anglikiem, otrzymuje awans normalny.

Wszyscy dziennikarze polscy znają w Genewie p. Neymana, który zawsze gościnnie podejmuje Polaków i w ramach swego służbowego obowiązku udziela im informacyj i pomocy. Wilnianie z miłem uczuciem spotykają w jednym z departamentów swoją krajową p. Romerównę. Ale p. Neyman i p. Romerówna, to są wyjątki. Pozostała część urzędników Ligi Narodów — Polaków, to znaczy panowie i panie: Rajchman, Ginzburg, Wasserberger, Kasenelenbogen, Rudenschwanz (nie wiem, czy wszystkie nazwiska, które mi były podane, ściśle odpowiadają rzeczywistości, lecz nie o to tu chodzi), uważają się jedynie za Ligowców, ich patrjotyzm jest międzynarodowy, ich uczucia pacyfistyczne i kropka. Nie uznają tego zwyczaju, który nakazuje Anglikom, jeżeli nie słuchać, to przynajmniej oglądać się na angielski urząd spraw zagranicznych i politykę rządu Jego Królewskiej Mości.

P. Mackiewicz przytacza następujący przykład:

Oto podczas ostatniej sesji Rady Ligi tak się złożyły warunki, że wobec sporu chińsko-japońskiego, obowiązkiem każdego polityka polskiego było przestrzegać conajmniej ścisłą neutralność. Tymczasem oto p. Rajchman — Polak, zajmujący wyższe od innych Polaków stanowisko w hierarchji Ligi Narodów, — stał się właśnie w tych tygodniach ostatnich centrum pro-chińskiej i antyjapońskiej zjadliwej propagandy. Nic w tem niema dziwnego. Pan Rajchman jest żydem, ale nie żydem narodowym, czy wyznaniowym, lecz żydem związanym najzupełniej z ideologją międzynarodowego pacyfizmu za wszelką cenę, żydem demokratą, drobnomieszczańskim demokratą, jakby powiedzieli bolszewicy.

P. Rajchman powodował się w tej sprawie osobistym sentymentem, natomiast nie liczył się wcale z aktualnymi interesami państwa polskiego.

Chciałbym — pisze dalej p. Mackiewicz — postawić wszystkie kropi nad i, i pisać bezwzględnie szczerze i dlatego zaznaczam, że nie jestem antysemitą, lecz fakt, że zarówno w Lidze Narodów, jak w polskiej delegacji przy Lidze Narodów, jesteśmy prawie wyłącznie przez samych żydów reprezentowani, stwarza zarówno dla nich, jak i dla nas to, co Francuzi określają wyrazami: „pozycja delikatna“. Język genewski, język ligowy, jest to język, który wyklucza interesy egoistyczne państw, na plan pierwszy wysuwa interesy genewskiej instytucji. Otóż, gdy słucham naszych Polaków genewskich, to zawsze mi się zdaje, że duchem tego języka są wiele więcej przejęci, niż inni genewczycy, jak Anglicy, Francuzi, Japończycy, Niemcy, a nawet Szwajcarzy, z tego samego kantonu, którego Genewa jest stolicą.

Czyż wobec takiego „ducha“, panującego wśród urzędników „Polaków“ w Lidze Narodów, można się dziwić, że interesy polskie na terenie Genewy są tak często nieudolnie bronione? Dobrze uczynił p. Mackiewicz, że poruszył tę sprawę, ale nie bardzo wierzymy, ażeby odniosło to jaki skutek.

d.

Pacyfizm jest potrzebny.

Czego nas uczy bitwa o Szanghaj?

Zaraz po rozpoczęciu krwawych walk pod Szanghajem odezwały się w paru pismach polskich głosy, że „pacyfizm zbankrutował“. Jeśli to miało oznaczać, że zawiodły dotychczasowe sposoby zapobiegania wojnie, że Liga Narodów okazała wielką nieudolność, to trzeba przeciwnikom pacyfizmu przyznać rację. Jeśli natomiast miałoby to znaczyć, że wojna jest lepszą niż pokój, że uniknięcie jej jest niemożliwe i że wreszcie nad ugruntowaniem pokoju pracować nie warto, to z takim poglądem żadną miarą zgodzić się nie można.

Przyjmijmy, że Liga Narodów zupełnie zawiodła. Ale czy nie byłoby o wiele gorzej, gdyby wogóle nie istniała? Japonja postępowałaby jeszcze bardziej bezceremonjalnie. Nie twierdziłaby tak stanowczo, że niema żadnych planów aneksyjnych i nie obiecywałaby szybkiego wycofania swych wojsk. Faktem jest dalej, że Chiny liczyły na skuteczne pośrednictwo Ligi Narodów. Skutkiem tego wojny dotąd oficjalnie nie wypowiedziały i dzięki temu wojna, choć już bardzo krwawa, nie przybrała jeszcze większych rozmiarów.

Zastanówmy się teraz, która strona na tej wojnie zyskuje? Chiny nie, to jasne. One tej wojny nie chcą. A Japonja? Też nie. Głównym powodem wyprawy na Szanghaj był bojkot towarów japońskich. Ten bojkot ani nie ustał ani nie zmniejszył się. Handel japoński ponosi codziennie miljonowe straty. A zwycięstwo gen. Ujedy nic nie pomoże. Jeśli chińskie dzielnice Szanghaju zamienią się w kupy gruzów, tembardziej nie będą mogli Chińczycy kupować towarów japońskich. Duże wydatki poniesie też skarb państwa japońskiego, bo wysłanie paru dywizyj do Szanghaju i zaopatrzenie ich w broń i amunicję pochłania sumy ogromne. Czy zbombardowane miasta i wioski chińskie zapłacą kontrybucję? Z pewnością nie! Na tej wyprawie Japonja nie zarobi.

A teraz straty w ludziach. Powodem operacyj w Mandżurji miało być zamordowanie jednego czy też paru Japończyków. Zapewne, żaden kraj nie może patrzeć obojętnie na mordowanie swych obywateli, ale czy jest proporcja między winą a karą? Co zawinili spokojni mieszkańcy wiosek, obrzuconych przez lotników japońskich bombami? A czy sama Japonja nie straciła już kilku tysięcy ludzi w zabitych i rannych?

Przyjdzie czas, że i naród japoński zrozumie, że do oręża należy się uciekać tylko w ostateczności i że wojna przynosi straty nawet zwycięzcom. Miljony jenów, wydane na operacje w Mandżurji i Szanghaju, przyniosłyby Japonji o wiele większy pożytek, gdyby użyte zostały w celach ekspanzji gospodarczej, na zakupno nowych terenów, założenie nowych przedsiębiorstw. Praca daje trwalsze i większe owoce niż krwawa walka.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Pomorze jest polskie.

Przyznaje to b. kombatant niemiecki, autor wspomnień o wydarzeniach z roku 1918/20.

Wśród coraz obszerniejszej niemieckiej literatury, osnutej na tle stosunków polsko-niemieckich, na uwagę zasługuje książka K. O. Barka p. t. **„Deutsche Wacht an der Weichsel“.** Są to wspomnienia z lat dla Pomorza przełomowych 1918/20, od zawieszenia broni w listopadzie 1918 aż do chwili objęcia Pomorza przez wojska polskie w lutym 1920 r.

Autor — zdaje się — pochodzi z okolic Grudziądza. Pod nazwiskiem Franciszka Kerbera, młodego porucznika, przedstawia swe przeżycia żywo, barwnie, z prawdziwym talentem. Tendencja jest oczywiście niemiecka, ale wspomnienia posiadają znaczenie dokumentu. Odbijają się w nich niefałszowane, prawdziwie przeżywane i odczuwane poglądy przeciętnego Niemca na polsko-niemieckie stosunki graniczne na odcinku pomorskim. Bohater tych wspomnień, podporucznik Kerber, wierzy niezłomnie w słuszność sprawy niemieckiej na Pomorzu, w głowie jego istnieje cały arsenał dowodowy, wtłoczony mu przez wychowanie i przez życie w atmosferze patrjotyzmu niemieckiego.

Młody porucznik Franciszek Kerber jedzie na urlop do swoich stron rodzinnych na Pomorze, w okolicy Grudziądza, do wsi Wielki Wałcz, dziś na samej granicy polsko-niemieckiej po stronie polskiej. W drodze dowiaduje się o zawieszeniu broni, pogromie Niemiec i rewolucji w Niemczech.

Jednostki tylko zdają się orjentować w sytuacji. Duszą zorganizowanego oporu staje się młody podpor. Rossbach, organizujący własny korpus z siedzibą w Chełmży, który obejmuje razem z Grenzschutzem straż nad granicą b. Kongresówki. Postać Rossbacha przedstawiona jest bardzo ciekawie. Jest to jakby typ naszego zagończyka, tak różny od typu udyscyplinowanego oficera niemieckiego.

Całe społeczeństwo niemieckie jest zdemoralizowane i bezradne. W kilku scenach przedstawia autor obraz moralnego zepsucia i korupcji ówczesnych Niemiec. W Berlinie i Wejmarze ta sama bezradność i niedołęstwo socjalistycznych rządów, pokrywane frazeologją partyjną. W Poznaniu niedołęstwo rady żołnierskiej i naiwność komisarza rządu pruskiego, Gerlacha, dodają odwagi Polakom i umożliwiają powstanie poznańskie.

Zrozpaczony Kerber przeklina ducha pruskiego, który nie uczynił Niemców odpornymi na klęskę. „Wielcy ludzie, jak Bismark i stary Fryc, umieli dać sobie radę z tym istrumentem (prusactwem). Ale gdy zabraknie człowieka do rozkazywania, każdy z osobna staje się bezdusznem kółkiem w zepsutym zegarku, gotów słuchać każdego, kto go znajdzie i umie użyć“. A gdy przychodzi wiadomość o pokoju wersalskim i przyłączeniu Pomorza do Polski, Niemców ogarnia przygnębienie bez zdolności do czynu. Cleinow myśli o powstaniu, lecz plan jego nie znajduje oddźwięku.

Pomorze jest dla Niemiec stracone. I oto autor opisuje, jak wszystko opuszcza w popłochu Pomorze, udając się do Rzeszy. Sam bohater Kerber czyni to samo, mimo nalegań narzeczonej. Tu mimowolnie potwierdza swoją myśl, wypowiedzianą zaraz po powrocie z frontu zachodniego: „Cóż mnie to wszystko obchodzi? Ja, drugi syn chłopa z nad Wisły, pójdę w świat szukać swej cząstki życia. Tak czynili wszyscy od czasu, gdy koloniści niemieccy tu siedzą, stworzywszy sobie dzięki jakiejś tam wojnie ojczyznę“...

Książka Barka zawiera cały pogląd współczesnego Niemca na Polskę i Polaków. Polaków autor nienawidzi i nimi gardzi, ale równocześnie obawia się ich.

A oto „credo“ polityczne autora. „Tu nad Wisłą wojna trwać będzie wiecznie, jak długo Polacy będą śmieli tu siedzieć. Na wschodzie nie będzie pokoju, jak długo Polska odważy się tu być“... „Teraz jest tak, jak po bitwie na polach katalońskich. Walka duchów trwa dalej“. Przytacza słowa Clausewitza: „Dla Niemiec nie będzie bardziej naturalnego wroga, jak wskrzeszona Polska“. Problem pomorski rozstrzygnięty będzie nie na wschodzie, lecz na zachodzie. „Bo przyjdzie pokolenie, kiedy ucisk będzie za wielki, wówczas dyktatorzy z Wersalu zrozumieją, że nie można bezkarnie gwałcić logiki dziejów“.

Całość to ciekawy i ważny dokument dla nas. Mimo wszelkich prób naciągania i fałszowania faktów historycznych, z książki tej wysuwają się korzystne dla nas wnioski, tem korzystniejsze, że wysnute ze wspomnień pomorskiego Niemca. Bije z niej siła polskości na Pomorzu i Poznańskiem, znajduje potwierdzenie pogląd o napływowym charakterze elementu niemieckiego na Pomorzu, oraz stale przez Niemców zaprzeczany fakt o dobrowolnem opuszczeniu Pomorza przez Niemców, jeszcze przed zajęciem tej ziemi przez wojska polskie.

Dr. R. L.

Na ziemiach Rzplitej.

Przeniesienia w wojsku.

„Dziennik personalny" min. spraw wojskowych Nr. 4 z dnia 22 lutego r. b. przynosi zarządzenia p. Prezydenta Rzplitej, na mocy których przeniesiono do rezerwy: 3 oficerów w korpusie piechoty; po jednym w korpusach kawalerji, administracji i admin. sanitarnej.

Do pospolitego ruszenia przeniesionych zostało: w korp. ofic. piechoty — 219 ofic., kawalerji — 27 ofic., artylerji — 44 ofic., inż. i sap. — 27 ofic., samoch. — 8 ofic., sądowych — 38 ofic., grupa lek.-sanit. — 65 ofic., aptekarzy — 22 ofic., weteryn. — 13 ofic., admin. — 15 ofic.

Pozatem „Dziennik personalny" przynosi wykaz oficerów, którzy uzyskali dyplomy naukowe, sprostowania i zmiany nazwisk, imion i dat urodzenia oficerów wszystkich broni, oraz listę zmarłych oficerów.

Należyta o prawa bezbożnikowi.

Na wtorek, 16 lutego 1932 r., w Grójcu był zapowiedziany odczyt znanego bezbożnika i szerzyciela haseł bolszewickich, Tadeusza Wieniawy Długoszewskiego. Społeczeństwo katolickie zostało zelektryzowane tą zapowiedzią. Skończyły się bowiem dopiero 4-dniowe misje parafjalne, dwa tysiące ludzi przystąpiło do Sakramentów św., wspaniale wypadła Akademja Papieska, a tu jakby na prowokację p. Długoszewski ma zachwalać stosunki hiszpańskie. **Władze państwowe zezwolenie na odczyt udzieliły.** Stwierdzoną jest rzeczą że żydzi miejscowi specjalnie prosili p. Wieniawę-Długoszewskiego o przybycie. Na odczycie znalazło się dość dużo młodzieży i miejscowego społeczeństwa. Kiedy bluźnierca począł naigrawać się z wiary katolickiej, wszyscy zareagowali. Powstał hałas, krzyk i zgniłe jaja posypały się na bluźniercę. Kazano mu natychmiast opuścić Grójec i jechać z odczytem do Bolszewji lub do Hiszpanji. **Pełen oburzenia dla Grójca, wyrażając się, że to ciemny zaścianek, p. Wieniawa-Długoszewski przy dźwiękach kociej muzyki opuścił Skargowski Gród.** (KAP.)

Przestępstwo wśród sędziów przysięgłych

W Samborze wykryto przekupstwo wśród sędziów przysięgłych. W związku z tem osadzono w aresztach sądowych 8 osób, a wśród nich **lekarza ze Starego Sambora, urzędnika miejscowego starostwa i 4 sędziów przysięgłych.**

Sąd koleżeński nad prezesem ZASP-u.

W Związku Artystów Scen Polskich w Warszawie, odbyło się specjalne posiedzenie pod przewodnictwem urzędującego wiceprezesa Janusza, poświęcone sprawie głośnego zatargu, jaki wybuchł **na tle oskarżenia artystów przez prezesa Dygasa o uprawianie gier hazardowych w cukierni Semadeniego.** Zjazd uchwalił skierować sprawę do sądu koleżeńskiego, wyznaczając równocześnie termin pierwszego posiedzenia sądu na niedzielę dnia 28 bm. Sprawę referować ma jako oskarżyciel z ramienia Związku artysta Bojanowicz.

Sędzia śledczy z domowem wykształceniem.

Ostatnio podaliśmy wiadomość o aresztowaniu sędziego śledczego w Bracławiu H. Butryma vel. Br. Piotrowicza. Według pierwszych wiadomości, Butrym oskarżony był o sfałszowanie dokumentów i nieprawne piastowanie stanowiska sędziego śledczego. Okazuje się bowiem, że Butrym wprowadził w swoim czasie w błąd władze sądowe, jeszcze jako Piotrowicz gdyż przedłożone wówczas przez niego dokumenty matury i dyplomu uniwersyteckiego, na mocy których po raz pierwszy przyjęty został do sądownictwa, również **były sfałszowane, lecz uczyniono to w tak misterny sposób, że nikt nie powziął podejrzenia co do ich autentyczności.** Obecnie stanowczo stwierdzono, że **całe wykształcenie rzekomego sędziego stanowiło 6 klas szkoły średniej.**

EPIDEMJA GRYPY W WILNIE.

Donoszą z Wilna, że z powodu silnych mrozów w ostatnich dniach na terenie Wilna wybuchła epidemja grypy. Zanotowano przeszło 1000 wypadków tej choroby. W związku z tem ilość chorych w Kasach Chorych zwiększyła się w ostatnim tygodniu o 150 proc.

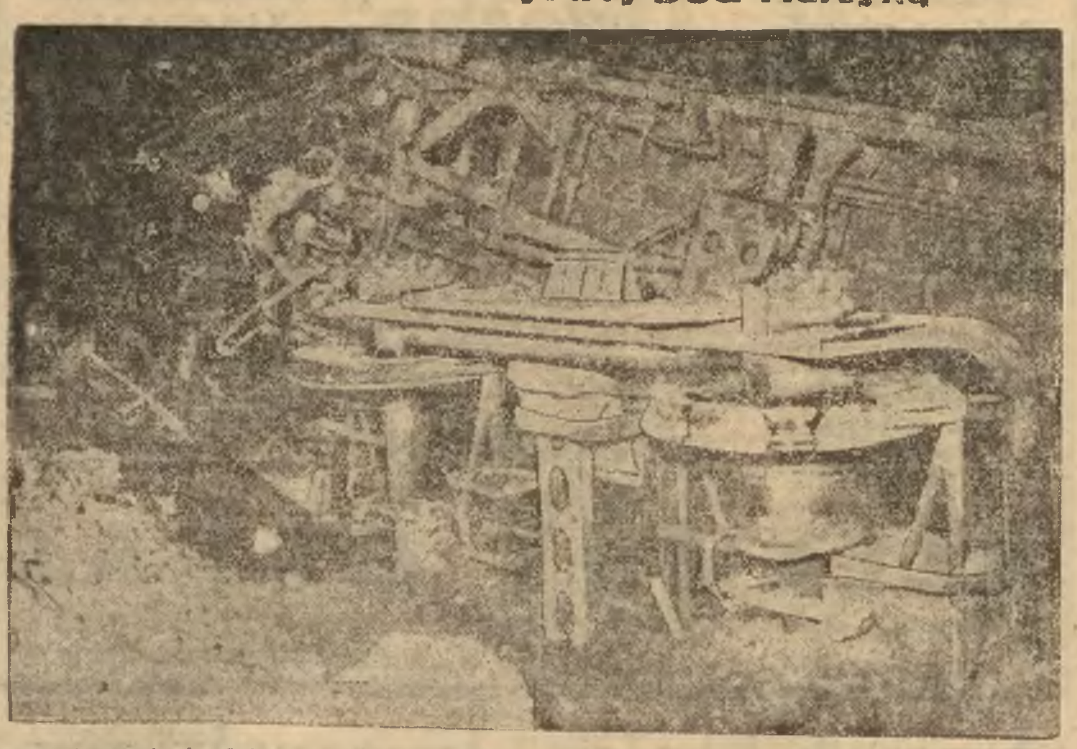
ZMARZŁ NA ŚMIERĆ.

Onegdaj w lasach gwareckich na terenie gminy Jaworzno znaleziono zwłoki mężczyzny lat około 37 do 42. Z ogólnego wyglądu można wnioskować, że denatem jest robotnik fabryczny, prawdopodobnie z Górnego Śląska. Wczoraj odbyła się sekcja zwłok, która wykazała, że mężczyzna ów zmarł z powodu zamarznięcia.

UJĘCIE MORDERCY.

Z Warszawy donoszą, że w osadzie Rudni w powiecie kosowskim na Polesiu urząd śledczy ujął poszukiwanego od dłuższego czasu zbrodniarza, zabójcę posterunkowego Karwańskiego, wspólnika bandy Kosińskiego, niejakiego Jana Mroza..

W katastrofie kolejowej pod Marsylią



spowodowanej zbrodniczym zamachem, uległo zniszczeniu szereg wagonów, z których jeden przedstawia nasza ilustracja. Katastrofa nie pociągnęła za sobą na szczęście większych ofiar w ludziach.

Z Warszawy donoszą, że w niedzielę odbędzie się uroczysty obchód 50-lecia istnienia Kasy Literackiej. W przeddzień uroczystości P. Prezydent jako protektor Kasy wydaje przyjęcie na Zamku.

———ooo———

PŁUGI ODŚNIEŻNE POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH. Wobec wielkich zasp śnieżnych, które w ostatnich dniach utrudniały znacznie komunikację kolejową, tabor pługów odśnieżnych Polskich Kolei Państwowych znajdował się w ustawicznym ruchu. **Koleje polskie rozporządzają obecnie 97 pługami odśnieżnemi.** W liczbie tej znajdują się dwa pługi nowoczesne systemu rotacyjnego, odrzucające śnieg na odległość kilku metrów, 36 pługów szwedzkich oraz 59 pługów, przerobionych z tendrów.

JAGUARY DLA ZWIERZYŃCA W WARSZAWIE. Ogród zoologiczny w Warszawie otrzyma wkrótce nowy nabytek. Będą to dwa jaguary, drapieżniki z rodziny kotów, zbliżone do lampartów. Nabyte one zostaną w drodze wymiany ze zwierzyńcem w Duesseldorfie na dwa rysie.

ZŁOŚLIWE BANKRUCTWO BANKU. W Brześciu nad Bugiem zbankrutował żydowski Bank Kupiecki. Straty wynoszą około 130.000 złotych. Ponieważ zaszedł wypadek złośliwego bankructwa, aresztowano wszystkich członków banku. **Główną sprężyną w nadużyciach był dyrektor Padwa,** który z funduszów bankowych wybudował sobie piętrową kamienicę a za lokal wynajęty bankowi w swoim domu pobierał rocznie komornego 7000 złotych.

UMYSŁOWO CHORY PODPALIŁ SWÓJ DOM. Onegdaj wieczorem mieszkańcy wsi Nieściołki na Wileńszczyźnie zaalarmowani zostali pożarem w zabudowaniach M. Czyjewskiego, który w napadzie szału podpalił swoje zabudowania, a następnie z płonącą głownią wybiegł z zagrody i usiłował podpalić sąsiednie zabudowania. Dzięki ubezwładnieniu umysłowo chorego przez mieszkańców i szybkiej akcji ratunkowej, pożar zlikwidowano. Spalił się tylko dom Czyjewskiego. Chorego oddano pod opiekę lekarską.

WYROK NA FAŁSZERZY 500-ZŁOTOWYCH BANKNOTÓW. Izba karna w Tarnowskich Górach rozpatrywała sprawę aresztowanej w ubiegłym roku w październiku szajki, oskarżonej o fałszowanie 500-złotowych banknotów. Banknotów tych szajka sfabrykowała na ogólną sumę 160.000 zł. Jednak tylko minimalną ilość zdołała puścić w obieg. Sąd wydał wyrok, mocą którego skazał **Wł. Koja, b. funkcjonarjusza policji, na 6 lat ciężkiego więzienia, Piotra Szańca na 5 lat,** St. Szańca **na 5 lat,** J .Fertałę na 4½ lat, litografa K. Glankowskiego z Łodzi **na 7 lat ciężkiego więzienia,** wreszcie Władysławę Wojnicką, która trudniła się puszczaniem w obieg fałszywych banknotów, na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

PRZED SĄDEM DORAŹNYM W NOWEJ WILEJCE odbyła się rozprawa przeciw Michałowi Poźniakowi i Janowi Hajdukiewiczowi, oskarżonym o morderstwo rabunkowe. Obaj oskarżeni napadli w lesie na włościankę Anastazję Poźniakową, zadając jej 9 ran i rabując 20 zł. Poźniakowa zmarła wskutek odniesionych ran. **Sąd skazał obu na karę śmierci przez powieszenie.**

WYBUCH KOTŁA W KOPALNI BORYSŁAWSKIEJ. Podczas dokonywania próby w Leśnicy na kopalni „Aldona" nastąpił wybuch kotła. Wskutek eksplozji zabity został jeden robotnik kopalni, drugi zaś doznał ciężkich poparzeń. Odwieziono go do szpitala. Dochodzenia policyjne w toku.

Wniosek Ch. D. w sprawie kar za zwłokę.

Oświadczenie pos. Fr. Gruszczyńskiego.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu większość sanacyjna odrzuciła między innemi wniosek Klubu Ch. D. z dnia 3 marca 1931 w sprawie obniżenia kar za zwłokę w płaceniu podatków.

Pos. Gruszczyński (Ch. D.) zwrócił uwagę, że Komisja Skarbowa Sejmu postanowiła wniosek Ch. D. odrzucić, a ponadto nie wzięła pod uwagę nowego projektu Ch. D. w sprawie ustawy o ulgach kryzysowych z dnia 28 stycznia bież. roku projektu wniesionego do Sejmu wcześniej od projektu rządowego.

„— Dzisiaj — mówił pos. Gruszczyński — z powodu kryzysu gospodarczego, warunki w kraju są bardzo trudne, więc każda chwila przyspieszająca poprawę tychże, jest droga. Chociaż więc tym wnioskiem nie objęliśmy całokształtu zagadnień kryzysowych w Polsce, to jednak zwłoka dalsza jest szkodliwa i zanim doczekamy się, **może znów po roku,** rozpatrzenia naszego wniosku z dnia 28 stycznia b. r., przy którym stanowisko nasze w sprawie zaległości podatkowych w kraju obszernie przedstawimy, już teraz podkreślić musimy, że **stan płatników jest bardzo ciężki i pogarsza się stale.** Koniecznem więc jest przyjście im natychmiast z pomocą.

Przedewszystkiem **należy dotychczasowe nadmierne odsetki zwłoki, jak również koszta egzekucyjne, zredukować do minimum, gdyż powodują one nadmierny wzrost zaległości, a obciążając płatników, doprowadzają słabszych nawet do ruiny.** Klub mój podtrzymuje swój wniosek i prosi Wysoką Izbę o **przyjęcie projektu ustawy o obniżeniu kar za zwłokę, oraz odsetek za odroczenie podatków,** zamieszczonego w druku sejmowym Nr. 196, który traktuje właściwie o zupełnie innej materji, niż projekt rządowy".

Naturalnie B. B. okazał się znowu głuchy na argumenty pos. Gruszczyńskiego i zeszłoroczny wniosek Ch. D. odrzucono. A projekt ustawy o ulgach kryzysowych, wniesiony 28 stycznia, zapewne doczeka się tego samego losu, bo sanacja odrzuca wszystko, co doradzają stronnictwa opozycyjne.

Rzecz jasna, że rządowa ustawa o zaległościach podatkowych nie wystarcza. Ale sanacja jest ze swej „twórczej pracy" zadowolona.

Z całego świata.

Wstępne prace do kodyfikacji praw Kościoła wschodniego.

Po dziesięcioletnim okresie istnienia Kodeksu Prawa Kanonicznego, obowiązującego obrządek łaciński, w którym to czasie praktyczne stosowanie nowego zbioru praw wykazało jego doskonałość, pojawiła się w grudniu 1929 r. w Acta Apostolicae Sedis zapowiedź przystąpienia przez specjalną kardynalską komisję kodyfikacyjną do opracowania takiegoż kodeksu dla Kościoła Wschodniego. Po zasięgnięciu w tym względzie opinji biskupów wschodnich, Ojciec Św. zlecił to ważne zadanie Komisji, składającej się z kardynałów Gasparri'ego, Sincero, Casetti'ego i Ehrle'go. Przewodnictwo spoczywa w rękach kardynała Gasparri'ego, który również stał na czele poprzedniej komisji kodyfikacyjnej dla spraw kodyfikacji Kodeksu Prawa Kanonicznego. Jako organy pomocnicze dodane zostały do tej komisji dwie podkomisje. Pierwsza składa się z przedstawicieli episkopatu Kościoła wschodniego oraz pięciu uczonych teologów orjentalistów. Każdy wschodni obrządek, a więc abisyński, ormiański, bułgarski, koptyjski, albański, melchicki, rumuński, rosyjski, syryjski, syryjsko-chaldejski, syryjsko-malabarski i t. d., ma w niej swego przedstawiciela. Istnieje bowiem 13 Kościołów wschodniego obrządku, które posiadają tę samą naukę i jednakowo podlegają Papieżowi, pod względem organizacji kościelnej różnią się pomiędzy sobą. Druga podkomisja posiada charakter naukowy. Zadaniem jej jest badanie źródeł wschodniego prawa kościelnego i zbieranie odnośnych przepisów prawnych, celem stworzenia w ten sposób podstaw dla praktycznych prac kodyfikacyjnych. (KAP.)

Ewangelizacja starożytnych Wikingów.

Jeśli wierzyć opinji dr. Emanuela Linderholma, profesora uniwersytetu w Upsali, znanego i powszechnie cenionego badacza starożytności nordyjskich, a zwłaszcza zabytków runicznych, ewangelizacja bitnego plemienia Wikingów, którzy przez swoje podboje tak wielki wpływ wywarli na stosunki polityczne Europy północnej, rozpoczęła się bardzo wcześnie, w każdym razie **przed rokiem 1000 naszej ery.** Profesor Linderholm twierdzi, że na pomnikach runicznych, rozsianych po całej Europie północnej i będących przeważnie nagrobkami poległych lub zmarłych wodzów tego narodu, obok zwykłych formuł pożegnania spisanych runami, spotyka się bardzo często prymitywnie rzeźbione symbole chrześcijańskie, co wskazuje, że **wiara chrześcijańska dla Wikingów nie była już obca.** (KAP.).

———oo———

ZATOPIONE SZTABY ZŁOTA. W ostatnim numerze donosiliśmy o wydobyciu 5 sztab złota z ogólnej liczby dziesięciu, które wpadły przy wyładowywaniu w Cherbourgu w morze. Istnieje nadzieja, że pozostałe będą wydobyte w najbliższym czasie. Koła miarodajne francuskie w związku z wypadkiem wskazują, że prawie 50 proc. transportu złota do Francji odbywa się na okrętach niemieckich, a przedewszystkiem parowcami „Bremen" i „Europa". Odtąd transport odbywać się będzie wyłącznie na okrętach francuskich. Bank francuski posiada jeszcze w Stanach Zjednoczonych zapas złota wartości 490 miljonów dolarów.

KONGRES PRAWNIKÓW SŁOWIAŃSKICH. W r. 1933 odbędzie się w Bratysławie (Czechosłowacja) kongres prawników słowiańskich. Komitet organizacyjny kongresu urządził konkurs na tematy obrad, który dał w wyniku 225 umotywowanych propozycyj i odpowiedzi z wszystkich zainteresowanych krajów, przeważnie jednak odpowiedzi nadeszły z Czechosłowacji i Polski. Autorami propozycyj tematycznych są głównie profesorzy uniwersyteccy i sędziowie.

176 km na godzinę



można przejechać w trójkołowym samochodzie, wynalezionym ostatnio przez znanego amerykańskiego instruktora Martina. Samochód ten zużywa tylko 6 litrów benzyny na 100 kilometrów.

„Zaranie Śląskie“.

Ostra krytyka „Lenory“ p. Kaden-Bandrowskiego.

W dzisiejszych czasach znacznej obojętności dla książek, a tembardziej dla perjodyków literacko-artystycznych, mało kto wie zapewne, że wydawane od lat siedmiu przez **Towarzystwo Ludoznawcze w Cieszynie**, wychodzi co trzy miesiące specjalne czasopismo pt. „Zaranie śląskie“, redagowane jako centralny organ regjonalny obu Śląsków: Cieszyńskiego i Górnego.

Każdy zeszyt „Zarania śląskiego“ przynosi ciekawe materjały wprowadzające nas, w mało znany dotąd, świat piśmiennictwa, poezji ludowej, djalektu śląskiego, strojów, szkół i rozwoju ruchu narodowego na obu Śląskach. Szczególnie ciekawą treść zawierają ostatnie zeszyty 3—4, rocznika VII-go, wydane z końcem ub. roku. Nowy zeszyt „Zarania śląskiego“ otwiera ładny wiersz ludowy „Boże Narodzenie“ pióra znanego już poety śląskiego, A. Fierli, autora wydanego w r. 1931 tomiku poezji z Zagłębia pt. „Cienie i blaski“, poczem czytamy doskonałe przemówienie wygłoszone przez prof. Uniw. Pozn. dr. R. Pollaka na Akademji śląskiej w Poznaniu. W przemówieniu tem prof. Pollak rzeczowo **skrytykował nieudolną powieść sanacyjnego pisarza, Kaden-Bandrowskiego pt. „Lenora“.**

„O polskiem Zagłębiu węglowem — mówił prof. Pollak — o życiu polskiego górnika, o jego świecie, **nie może pisać literat, co parę tygodni spędzi w tych stronach** (jak to uczynił p. Kaden-Bandrowski. Przyp. Red.) i potem świat ten odtworzy, kierując się przeważnie tylko intuicją, **nieraz całkowicie błędną. Z gruntu fałszywem jest to życie górnicze w „Lenorze“**. Jest w niem tylko mrok i błoto, **nędza i ohyda! Zapomniał o tem autor**, że i z najgłębszych nizin życia, jakby z dna najgłębszej studni — właśnie najwyraźniej gwiazdy widać, nawet wśród dnia jasnego. **W „Lenorze“ żadne gwiazdy nie świecą.** Nie tam więc szukać nam obrazu życia polskich górników, ale w utworach Gustawa Morcinka, co dolę i niedolę górnika przeżył, co w niej wzrósł i poprzez jego psychikę umiał dotrzeć i pokazać szerokie i jasne widnokręgi“.

Tę mistrzowską w zwięzłości charakterystykę powieści przereklamowanego niestety przez pewne sfery pisarza — przytoczyliśmy na dowód, jak się zapatrują na Śląsku na tego rodzaju elaboraty!

Wróćmy jednak do „Zarania śląskiego“, które w swym ostatnim numerze przynosi nam jeszcze nast. artykuły: Fr. Popiołek: **„Pierwsze czasopismo polskie na Śląsku“**; W. Karger: **„Nieznany portret Jerzego Trzanowskiego“** (Tranosciusa), zwanego „słowiańskim Lutrem“; R. Ochman: **„Józef Bożek, zapomniany wynalazca śląski“**; J. Koraszewski: **„Ksiadz Jan Dzierżon“; G. Morcinek: „Człowiek“** (Fragmenty z monografji pt. „Śląsk“); Ks. Emanuel Grim: **„Ondraszkowe wesele“** (Poemat); Fr. Popiołek: **„Z przeszłości szkolnictwa polskiego w Cieszynie“**; A. Fierla: **„O gorolu Brzękale“** (Nowela) oraz artykuł pt. **„Stroje ludowe“**, pochodzący z pośmiertnej teki wielkiego badacza Śląska, śp. Ks. Józefa Londzina.

Piękny ten, 100-stronicowy zeszyt „Zarania śląskiego“ uzupełniają artykuły: M. Gładysza, A. Buzka, J. Zahradnika, W. Krząszcza, dalej recenzje i sprawozdania, bogata kronika oraz dział „Pieśni tańców ludowych“. (A. T.).

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Senat Uniw. lwowskiego

przeciw reformom szkolnym.

W ostatnim numerze „Robotnika“ znajdujemy streszczenie memorjału Uniwersytetu lwowskiego w sprawie ustaw szkolnych, który został przesłany rządowi.

W memorjale tym — cytujemy „Robotnika“ — Senat powołuje się na swoją opinję, wyrażoną w r. 1927 — zawierającą 10 tez i stwierdza, że troska o ustrój szkolnictwa „jest oczywiście także ścisłym obowiązkiem uniwersyteckich władz akademickich“ i dlatego chociaż Pan Minister W. R. i O. P. nie uważał za stosowne zasięgnąć tej opinji, Senat Akademicki uznał za konieczne podać do wiadomości Pana Ministra swoje stanowisko w tej sprawie.

Senat powiada, że sprawiedliwa i wszechstronna ocena projektu jest niewątpliwie bardzo niełatwa, ponieważ projekt ustawy jest tak dalece ramowy, iż **pozostawia załatwienie niemal wszystkich najważniejszych spraw decyzji Ministra.**

Już pierwsza teza memorjału Senatu z 29 listopada 1927 r. mówi, a co ma bardzo aktualne obecnie znaczenie, że **„do projektu ustawy o ustroju szkolnictwa powinny być dołączone projekty wszystkich ustaw szczegółowych z tym projektem związanych, oraz należycie opracowane programy poszczególnych rodzajów szkół, z wyjątkiem akademickich“**, a wobec braków tych projektów bardzo trudno ocenić, czy w tych projektowanych szkołach młodzież będzie należycie przygotowana i wychowana, oraz nabierze wystarczającej sumy wiadomości do szkół akademickich.

W powołanych tezach powiada dalej Senat, że **należy rozbudowywać, stopniowo ulepszać i podnosić obecną organizację, a nie burzyć ją** i wprowadzać nowy ustrój szkoły średniej bez poprzedniego wypróbowania go tylko w niektórych szkołach, względnie miastach, posiadających ku temu odpowiednie warunki. **Normalnym jednak typem szkoły średniej, powinno zostać 8-klasowe gimnazjum z językiem łacińskim.**

Senat uznaje za słuszne wiele postulatów, zawartych w memoriale Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego z 6 i 7 lutego 1932 r.

Fakt, że młodzież wstępująca na Uniwersytet musi przedtem przechodzić zbyt wiele „szczebli“ wydaje się niekorzystnym, nietylko ze względów dydaktycznych, ale i wychowawczych. **Jednolitość myśli przewodniej i kierunku wychowawczego nie da się w tym systemie przeprowadzić.**

Senat uważa za błędny podział szkół „wyższych“ na akademickie i nie akademickie i stanowczo domaga się zgodnie z memorjałem z 1927 r., aby ustawowo wyodrębnić szkoły akademickie od innych szkół „wyższych“ i **staje w obronie samorządu tem samem obecnych Uniwersytetów.**

Uważa dalej, że zapowiadane wprowadzenie dla studentów szkół wyższych studjów w zakresie obrony technicznej Państwa, sprawności fizycznej i **nauki obywatelstwa** powinno być przedtem omówione z Reprezentacjami Szkół Akademickich i unormowane osobną ustawą, a nie pozostawione dowolności Ministerium. To samo zastrzeżenie odnosi się do studjów pedagogicznych dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich.

Jest to dziesiąta teza memorjału z 1927 r., która mówi, „że wszelkie ustawy, dotyczące budowy szkolnictwa powinny być uchwalane i wydawane przez powołane do tego czynniki ustawodawcze“, nie powinny być zatem zastępowane przez rozporządzenia Ministra W. R. i O. P.

Należy zauważyć dalej, że jeszcze 23 listopada 1931 r. Wydział Humanistyczny Uniwersytetu J. K. wysłał do Ministerjum uchwałę jednomyślną następującej treści: „Rada Wydziału prosi, by Ministerjum W. R. i O. P. **zechciało zwołać konferencję w sprawie ustalenia zasad ustroju szkolnego** i na konferencję tę wezwało przedstawicieli Uniwersytetów polskich, dalej, by Ministerjum zechciało zwołać podobne konferencje w sprawie programów z udziałem profesorów Uniwersytetu, reprezentujących te gałęzie wiedzy, których nauczanie ma być przedmiotem obrad, a wreszcie, by Ministerjum przed ostatecznem ustaleniem projektów przesłało je Senatom wszystkich Szkół Akademickich i Radom Wydziałów, w szczególności Radom Wydziałów Filozoficznych, Humanistycznych i Matematyczno-Przyrodniczych“.

Wystąpienie Uniwersytetu Lwowskiego nabiera tem większego znaczenia, że nastąpiło po szorstkiej odpowiedzi rządu na memorjał Uniwersytetu krakowskiego.

Ruch wydawniczy.

NUMER 9-ty TYGODNIKA „KOBIETA WSPÓŁCZESNA“ przynosi nam wiele artykułów o interesującej treści, streszczenie numeru podajemy niżej: artykuł wstępny p. t. „Bieżące zagadnienia pieniężne“ — podp. Dr. T. Ł., „Debata trwa“ — St. Adamowiczowej, „Władcze matki“ — (Refleksje na temat artykułu „Własne życie“ w Nr. 7 „Kob. Wsp.“) — Anny M. Tokarskiej, „Głos zdaleka“ — Janiny Osińskiej. — W dziale literackim czytamy: „Na progu Azji“ i „Nad Bosforem“ — poezje K. Alberti, „Chiński mur“ — H. Boguszewskiej, „Chirurgja“ — A. Czechowa — przekład M. Grabowskiej, „Wśród książek“ — M. Czapskiej, „Z teatrów“ — Cz. Wojeńskiej, wspomnienie pośmiertne o Wiktorji Hozerowej napisała M. Kelles-Krauzowa i dalszy ciąg powieści p. t. „Septimus“ w przekładzie Janiny Zawiszy-Krasuckiej. — Specjalny dodatek „Mój Dom“ — przynosi nam wiele pięknych modeli na płaszcze, suknie, bluzki i spódniczki, oraz tablicę kroju.

HUMOR.

ZASADY PRZEDEWSZYSTKIEM.

W Londynie istnieje oddawna Klub Milczenia. Członkowie, zbierający się tam, palą fajki, wymieniają spojrzenia i — oddają się kontemplacji. Pewnego razu do Klubu zakradli się bandyci, którzy obrabowali doszczętnie wszystkich obecnych.

Kiedy już złoczyńcy ulotnili się z łupem, jeden z obecnych członków, widząc przez okno policjanta, wychylił się i zawołał go. Na drugi dzień został przez aklamację wykreślony z listy członków Klubu za „zbytnią gadatliwość“. Zasady klubu — orzekli członkowie — powinny być droższe od rzeczy tak materjalnych, jak pieniądze i biżuterja.

Sport.

Sport w kraju i zagranicą.

W zawodach narciarskich w Westerowie (na południowych stokach Tatr) drużyna polska w składzie: **Michalski** (Wisła), **Dawidek i Berych** (S. N. T. T.) **zdobyła puhar Karpatenvereinu**, bijąc silną konkurencję Czechów.

30 Polaków wyjedzie na igrzyska olimpijskie w Los Angeles, w tem 3 do 5 lekkoatletów i lekkoatletek, 5 do 6 szermierzy, 4 do 5 bokserów, 6 wioślarzy i 4 do 5 jeźdźców.

W ramach mistrzostw szermierczych Polski **Legja** (Warszawa) pokonała **A. Z. S.** (Warszawa) 10.6. **A. Z. S.** (Poznań) wygrał z **Klubem szermierczym** (Katowice).

W sokolich zawodach narciarskich w Jordanowie zwyciężyli: w biegu pań na 6 klm. **Polankówna** (Zakopane), w biegu panów na 12 klm. **Nowacki** (Zakopane), w skokach **Serafin** (Zakopane) 21 m. 21 i pół m., w kombinacji zwyciężył **Mrowiec** (Zakopane).

Po zawodach, w których wzięło udział kilkudziesięciu zawodników odbyło się wręczenie nagród.

408 km. na godzinę w samochodzie.

W słynnej miejscowości Dayton Beach na Florydzie znany automobilista angielski Malckon Campbell ustanowił onegdaj na maszynie „Niebieski Ptak“ nowy rekord światowy, osiągnąwszy średnią szybkość 254 mil na godzinę, czyli przeszło 408 km. Campbell **pobił swój własny rekord z przed roku, który wynosił 245.738 mil na godzinę.**

Na wystawie „Pani i jej pies“.



urządzonej ostatnio w Berlinie, pierwszą nagrodę zdobyła maleńka „dama“ z dwoma jej nierozłącznymi przyjaciółmi.

Rzeczy ciekawe.

Jak się fabrykuje sztuczną chininę?

Profesorowi Państwowego Instytutu Chemji w Hamburgu, dr. Rabe, udało się otrzymać drogą sztucznych połączeń i związków chemicznych nowy produkt, zastępujący całkowicie w swem działaniu chininę i znany pod nazwą hydrochininy. Hydrochininę otrzymywało się dotychczas jako produkt uboczny przy fabrykacji naturalnego preparatu chininy. To, że udało się ją otrzymać w sposób sztuczny, bez udziału chininy, jest pierwszym krokiem do sztucznej fabrykacji chininy, o której dotychczas nie było nawet mowy.

—ooo—

PRZEZORNOŚĆ EDGARA WALLACE'A. Na kilka tygodni przed swoim wyjazdem z Londynu do Hollywood, gdzie dosięgła go koścista dłoń śmierci, Edgar Wallace podpisał umowę z towarzystwem ubezpieczeń na krótkoterminową polisę asekuracyjną na sumę **10.000 funtów szterlingów.** Pierwsza i ostatnia zarazem rata, którą wpłacił, wynosiła 10 funtów 10 szylingów. Polisa została uregulowana przez towarzystwo ubezpieczeń w 10 dni po śmierci ubezpieczonego pisarza.

Doroczne posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie, ul. Pijarska 1.

W dniu 22 lutego b. r. w sali posiedzeń Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie, ul. Pijarska 1, odbyło się doroczne bilansowe posiedzenie Rady Kasy pod przewodnictwem Prezesa STANISŁAWA KONOPKI. Dyr. STANISŁAW KOCHANOWSKI przedstawił stan poszczególnych rachunków i stwierdzając dalszy rozwój Instytucji, złożył Radzie następujące sprawozdanie w streszczeniu:

Przedkładając

pięćdziesiąte sprawozdanie

z minionego roku bilansowego 1931, zanim przystąpię do analizy poszczególnych działów, pragnę w najkrótszym choćby zarysie przypomnieć ogólne warunki i okoliczności, w których Instytucja nasza pracowała. O ile w zeszłym roku stwierdzaliśmy na tym miejscu kryzys gospodarczy, to śmiało można powiedzieć, że nie przewidywaliśmy, iżby proces pogłębiania się i rozszerzania się kryzysu w tak szybkim tempie postępował. Dziś konstatujemy, że w ciągu roku 1931 sytuacja gospodarcza we wszystkich gałęziach życia doznała znacznego pogorszenia, a te działy gospodarstwa, które jeszcze do niedawna wykazywały pewną odporność, dziś również już zostały dotknięte kryzysem, tak, iż niema jednej gałęzi zbiorowego życia gospodarczego, któraby nie była zaatakowaną wzmagającemi się falami ogólno światowego kryzysu.

W konsekwencji pogarszania się sytuacji gospodarczej, nastąpił dalszy etap rozwoju przesilenia, mianowicie po szeregu krachach przedsiębiorstw i banków zagranicznych i to zdawałoby się niewzruszonych, jak: Creditanstalt, Amstelbank, ludzie przestali wierzyć w pewność swoich lokat gdziekolwiekby one były umieszczone, zaczął się masowy ruch wycofywania kapitałów, ruch, który spotęgowały lipcowe wypadki niemieckie, zaczął się kryzys zaufania. Jak się to mówi „do pończoch“ wedrowały pieniądze z kas Instytucji finansowych — bezpośrednio, a pośrednio zostały one wycofywane z życia gospodarczego w momencie najmniej odpowiednim, bo w momencie pogarszania się konjunktur, przyczyniając się temsamem do jeszcze większego zaognienia sytuacji.

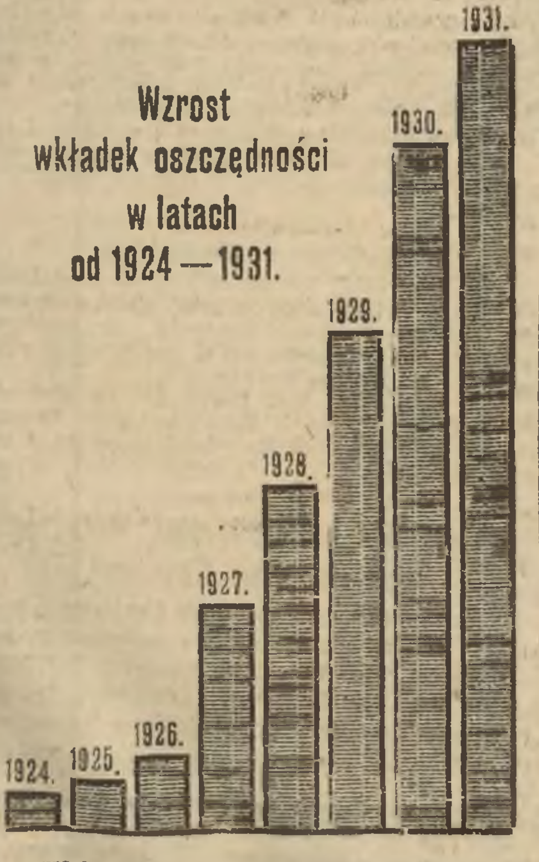
Wreszcie w październiku ub. r. po załamaniu się najpotężniejszej zdawałoby się waluty świata, bo funta angielskiego, nastąpiła zupełna dezorjentacja w szerokich masach, zachwiał się ostatni szczebel drabiny zaufania do wszelkich stałych i pewnych wartości. Jeżeli do tego wszystkiego dodamy, zacieminiające się coraz bardziej horyzonty polityczne w stosunkach międzynarodowych, które są bezsprzecznie jednym z głównych powodów nieustępującego kryzysu, to w największym skrócie będziemy mieli zobrazowane warunki ogólne, w których Instytucja nasza pracowała.

Warunki racjonalnej pracy były istotnie utrudnione, bo jeżeli się zważy, że Instytucja nasza jako Kasa Oszczędności powołana jest w pierwszym rzędzie do tego, iżby zbierać i komulować oszczędności, to w momencie powszechnego braku zaufania i powszechnego zubożenia akcja ta musiała trafiać na teren niepodatny i wysoce nieurzychylny. Mimo to jednak przyrost wkładek w roku 1931-szym wyniósł u nas 2,044.117.13 Zł., tak, że

stan wkładów z dniem 31/12 u. r. wynosił zł. 18,814.399·88

w czem Zł. 15,379.895.78 i Dol. 388.079.56 równych Zł. 3,434.504.10.

Z początkiem roku 1931-go stwierdzić należy bardzo silny przypływ wkładów i to tak złotowych jak dolarowych, w lipcu nastąpiło ogólne zaniepokojenie, które uwydatniło się w nadwyżce zwrotów nad wkładami, poczem po pewnym czasie nastąpił znowu normalny stały przypływ wkładów przewyższający zwroty, w ostatnich miesiącach roku nastąpił jednak charakterystyczny odwrót od wkładów dolarowych na rzecz wkładów złotowych, tak, że mimo odpływu wkładów dolarowych saldo końcowe wszystkich wkładów było dodatnie. Jeżeli więc w ciągu roku przyrost wkładów w naszej Instytucji wynosił 12,8% stanu pierwotnego, to z zadowoleniem stwierdzić należy, iż nasza Instytucja cieszy się dalszym zaufaniem szerokich mas społeczeństwa. Uwydatnia się to samo w ilości kont wkładkowych. Stan książeczek wkładkowych bowiem początkowy wynosił 24.819 sztuk, ponieważ w ciągu roku wydano nowych książeczek 5.100 sztuk a zrealizowano 3.547, przeto wydano o 1.553 sztuk więcej i stan kont wkładkowych wynosi obecnie 26.372 (w czem dolarowych 1.098), przyrost więc nowych kont wyniósł 6,2% stanu początkowego i o taki procent wzrosła liczba oszczędzających w naszej Instytucji. Przeciętna kwota jednego wkładu zlotowego wynosi Zł. 608.—, dolarowego 353.—, równych Zł. 3.124.—. Cyfry te charakteryzują same przez się wkłady jako drobne oszczędności. Oszczędza wielu drobno- stosunkowo kwoty i to jest objawem korzystnym tak dla samej idei oszczędności, jak i dla Instytucji. Instytucja więc nasza jako oszczędnościowa pod względem wkładek, a więc w najważniejszym zakresie swojej działalności rozwija się stale. Stopa procentowa dla wkładek wynosi u nas 8% od wkładów złotowych, 4% do 6% od wkładów dolarowych, od wkładów złotych w złocie 4% do 6%, zależnie od terminu wypowiedzenia.



W końcu roku 1931 otworzyliśmy dział rachunków czekowych, stan których wynosił 31. XII. ub. r. Zl. 25.714.14; dział ten wykazuje tendencję rozwojowa, płacimy od rachunków czekowych 5% per a.

Przechodząc do działu naszych operacji kredytowych, zacznę od kredytu hipotecznego.

Udzieliliśmy nowych pożyczek na kwotę Zł. 2,322.905, ponieważ spłacono w ciągu roku na kapitał Zł. 776.518.49. przeto per netto

wzrósł stan pożyczek hipotecznych o kwotę Zł. 1,546.386·51 i wynosił w dniu 31. XII. u. r. Zł. 10,424.358·20

w 2.885-ciu sztukach pożyczek, z czego:

9 sztuk na dobrach tabular. Zł. 93.943.14, co stanowi 1% kredytów hipotecznych,

2.504 sztuk na realnościach włościańskich Zł. 4,946.580.08, co stanowi 47% kred. hipotecznych,

372 sztuk na realnościach miejskich Zł. 5,383.834.98, co stanowi 52% kred. hipotecznych,

przyrost więc pożyczek hipotecznych wyniósł 17,5% stanu pierwotnego. Przeciętna jednej sztuki pożyczki hipotecznej tabularnej wynosi Zł. 10.394.—, włościańskiej Zł. 1.975.—, miejskiej Zł. 14.472.—, są to więc wszystko pożyczki drobne, bo i kwota przeciętnej sztuki udzielonej na realność miejską okaże się stosunkowo nie wysoką, jeżeli uwzględnimy wyższą wartość tych realności od realności włościańskich.

Płatność nieulega wątpliwości pogorszyła się w stosunku do lat poprzednich, naogół jednak zaległości pożyczek wiejskich, które zmuszeni byliśmy oddać do skargi z racji zaległych rat zaistniały w 18 wypadkach, a więc 0,7% stanu ogólnego, zaległości pożyczek miejskich tego samego typu zaistniały w 10 sztukach, co stanowi 2,7% stanu ogólnego, co należy uważać za stan nie najgorszy wobec srożącego się kryzysu i wynikających trudności płatniczych.

Stan portfelu wekslowego

w dn. 31. XII. u. r. wynosił Zł. 6,352.452.25, w czem weksli dolarowych na kwotę Dol. 146.835.— w 5.520-tu sztukach weksli. — Portfel wekslowy w stosunku do ostatniego bilansu zwiększył się o kwotę Zł. 550.623.57, to jest o 9,5% stanu pierwotnego. Wynika z tego przeciętna jednej pożyczki wekslowej Zł. 1.100.—, a więc i w tym kredycie mamy do czynienia z dużą ilością kredytobiorców na stosunkowo niewielkie kwoty.

Poszczególne gałęzie gospodarcze partycypowały w kredycie wekslowym w stosunku następującym:

3.978	sztuk włościańskich weksli	Zł.	1,628.087·—	co stanowi	25,6%	portfelu
365	„ większa własność rolna	„	1,320.597·—	„	20,8%	„
238	„ kredyty kaucyjne	„	1,301.582·—	„	20,5%	„
172	„ przemysł i handel	„	812.802·—	„	12,8%	„
150	„ spółdz. instyt. i gminy	„	617.311·—	„	9,7%	„
235	„ właściciele realności	„	370.787·—	„	5,8%	„
387	„ inteligencja, różni	„	301.285·—	„	4,8%	„

Rozprowadzamy między malorolnych w powiecie tak zwany kredyt celowy niskoprocentowy, bo na 5% per a. na pewne specjalne cele, jak sadownictwo, zarodowa hodowla itp. inwestycje, podnoszące kulturę rolną a nie wytrzymujące wysokiego oprocentowania. Kredyt ten rozprowadzamy z własnych funduszów, pożyczek takich wydaliśmy na kwotę Zł. 136.080.—.

Wobec pogłębienia się kryzysu i w kredytach wekslowych nastąpiło pogorszenie się płatności, to też mamy zaskarżonych weksli na kwotę Zł. 96.503.—, co stanowi 1,5% portfelu wekslowego, weksli zaprotestowanych na kwotę Zł. 126.191.40, co stanowi prawie 2% portfelu wekslowego.

Powyższe weksle są zabezpieczone albo hipotecznie albo dobremi żyrami, tak, że z tego tytułu nie grożą Kasie straty, któreby wynikły z konieczności odpisania nieściągalnych pretensji, świadczą one jednak wybitnie o trudnościach płatniczych.

Pożyczek na skrypta gminne

mamy wydanych na Zł. 635.767.34, co stanowi pozycję wyższą o Zł. 29.735.34 od stanu roku przeszłego, przyrost więc wynosi 0,5%.

Tak ważną w dzisiejszych czasach płynność utrzymujemy na możliwie najwyższym poziomie, decydując się na mniejsze zyski, licząc bowiem gotówkę w Kasie z 31. XII. ub. r. Zł. 341.268.83, lokacje kapitalu a vista płatnych wynoszące w tymże dniu Zł. 1,762.026.22 oraz niewyzyskany kredyt reeskontowy oraz lombardowy w Banku Polskim osiągniemy przeszło 26% natychmiastowej płynności naszych zobowiązań z tytułu wkładów.

Majątek Kasy

składający się z realności przy ul. Pijarskiej Nr. 1, św. Marka 6 oraz świeżo zakupionej dla funduszu emerytalnego na placu Szczepańskim, papierów wartościowych na nominalną kwotę

Zł. 3,714.408·25 i dolarów 20.000,

wreszcie gotówki w kwocie

Zł. 1,876.331 57

w roku bilansowym 1931 wzrósł przez skapitalizowane dochody, odsetki i kupony i stanowi najlepszą gwarancję bezpieczeństwa wkładów.

Czysty zysk

mimo obniżenia przez naszą Instytucję pobieranych procentów od kredytów tak wekslowych jak i hipotecznych od 16-go marca ub. r. o jeden punkt, to jest z jedynastu na dziesięć procent przy zachowaniu stopy procentowej od wkładek złotowych tej samej, to jest 8% wynosi

Zł. 368.413·83

Koszta osobowe i rzeczowe wynoszą 0,82% stanu wkładek, co należy uznać za niskie koszta administracyjne.

Zkolei zabrał głos KSIĄDZ PRAŁAT STEFAN MAZANEK, który imieniem komisji kontrolującej wyrażając uznanie tak Dyrekcji jak i całemu personalowi urzędniczemu za nadzwyczaj przejrzyste i skrupulatne prowadzenie agend Instytucji — zgłosił wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1931, który to wniosek został przez Radę Kasy jednogłośnie uchwalony.

Następnie po statutowym odpisaniu **Zł. 184.213.83 do funduszu zasobowego** uchwalono dotować fundusz strat wekslowych kwotą Zł. 20.000, uchwalono dotować fundusz propagandy oszczędności, fundusz na obniżanie odsetek w kredytach celowych itp., wreszcie uchwalono Zł. 35.000 na Wojewódzki Komitet walki ze skutkami bezrobocia, zaś przeszło Zł. 88.000 uchwalono podzielić na różne cele użyteczności publicznej, tak w mieście, jak i w powiecie.

Po uchwaleniu preliminarza kosztów administracyjnych na rok 1932 według wniosku Dyrektora MIKUCKIEGO i po wyczerpaniu porządku dziennego, Prezes Stanisław KONOPKA zamknął posiedzenie.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 27: św. Wiktora.
Niedziela 28: św. Aleksandra.
Niedziela 28: wsch. słońca o godzinie 6.48, zach. o 17.38.

———o———

PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY PAMIĄTKOWEJ DZIEŁ MAURYCEGO GOTTLIEBA dobiegają końca. Clou Wystawy stanowią dwie monumentalne kompozycje artysty „Chrystus w świątyni“ i „Shylok i Jessyka“, które to obrazy będą wystawione w Krakowie po raz pierwszy na widok publiczny. Wysyłka zaproszeń na uroczyste otwarcie Wystawy, we wtorek 1 marca o godzinie 6-ej wieczorem w Muzeum Narodowem w Krakowie, jest już w toku. Osoby, które życzą sobie wziąść udział w otwarciu Wystawy a zaproszeń nie otrzymały, mogą je otrzymać w kancelarji Muzeum Narodowego. Na Wystawę zapowiedziany jest przyjazd szeregu gości z zagranicy.

MELDUNKI OSÓB. Magistrat zawiadamia, że począwszy od 1 marca b. r. meldunki będą przyjmowane prócz biura meldunkowego przy ul. Poselskiej 8. również w Komisarjacie Obwodu IV przy ulicy Lwowskiej 1 w Podgórzu — w godzinach od 9 do 12-tej z wyjątkiem niedziel i świąt.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niebierane 1 litr 28—32 gr., zbierane 12—16 gr., śmietana kwaśna 1.10 do 1.60. śmietanka 60 do 70 gr., ser zwyczajny 1 kg. 0.80 do 1 zł., masło zwycz. 1 kg. 4—4.40. jaja świeże sztuka 9—11 gr., ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki dw. 12 do 15 gr., marchew 15 do 20 gr., selery 35 do 40 gr., pietruszka 20 do 30 gr.. kury szt. 3—5 zł., gęsi żywe 8 do 10 zł., indyki 8 do 15 zł., karp żywy 1 kg. 2.20. szczupak 4—5 zł., brzany małe 3.50. lin mały 2 zł.. świnki 3 zł., sandacz mrożony 4 zł.

ŚMIERĆ W CZASIE PRACY. W drukarni Maurycego Fischera, przy ul. Grodzkiej 62, zmarł nagle podczas pracy Leon Haas (l. 40), drukarz. Lekarz miejski stwierdził zgon wskutek udaru serca.

BANK, KTÓRY NIE ISTNIEJE. Świniono ga Stanisław, gospodarz, zam. w Zalasie pow. Tarnów, zgłosił w policji, że dnia 14 grudnia 1931 na skutek anonsu w I. K. C. wpłacił 125 zł. — tytułem udziału w Banku Spółdzielczym w Krakowie Basztowa 16, rzekomo dla uzyskania pożyczki. Jak się okazało taki Bank tam nie istnieje — a kto tę kwotę podjął na razie niewiadomo.

ARESZTOWANO: Nagielskiego Feliksa (l. 31) robotnika, z Prądnika Czerwonego, podejrzanego o kradzież portfelu z pieniądzmi, Mędrka Antoniego. (l. 25). za współudział w kradzieży na szkodę Samuela Langera, Kornbluta Juljana (l. 24), krawca, za kradzież garderoby i Gosk Halinę (l. 20), tancerkę, za kradzież futra wartości 490 złotych na szkodę Marji Furmanik. Ponadto przytrzymano 16 osób za szereg drobnych przestępstw.

POŻARY. Dnia 25 bm. o godz. 22 wezwano straż pożarną na Aleję Mickiewicza 4. do mieszkania Ogieńskiego Marjana, gdzie zapaliły się sadze w kominie. Ogień ugaszono, szkoda nieznaczna. — W chwilę później wyjeżdżała straż na ulicę Skaleczną 4. do mieszkania Ernestyny Kleinholz, gdzie od żelaznego pieca zapaliła się kołyska; ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DOROCZNE WALNE ZGROM. WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU EMERYTÓW i emerytek, oraz wdów i sierot po funkcjonarjuszach państwowych odbędzie się dnia 6 marca o godz. 10 rano w sali sądu okręgowego przy ul. Grodzkiej 52.

POSIEDZENIE SEKCJI KRYTYCZNEJ TWA HISTORYCZNEGO odbędzie się dziś w sobotę o godz. 6 wieczór w sali Czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej. Na porządku dziennym odczyt Dr. Niwińskiego: Najnowsze prace z dziejów Krakowa.

ZWIEDZENIE BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ jako trzecia wycieczka Polsk. Tow. Krajoznawczego odbędzie się w niedzielę 28 b. m. Zbiórka punktualnie o godz. 11-tej na dziedzińcu Bibljoteki, ul. św. Anny 12. Opłata 50 gr., dla młodzieży 30 gr.

Z KATOL. ZWIĄZKU POLEK. Dziś w sobotę o godz. 6 wieczór odbędzie się w Katol. Związku Polek, Rynek gł. 9, odczyt ks. Dra David'a: „Les travaux archeologiques en Terre Sainte“. Goście mile widziani.

Wyrok śmierci na Ręczmienia zatwierdzony.

Przed Sądem Najwyższym w Warszawie toczyła się rozprawa kasacyjna przeciw Janowi Ręczmieniowi, skazanemu wyrokiem krakowskiego sądu przysięgłych w jesieni ub. r. na karę śmierci za zamordowanie Jana Ginalskiego, reemigranta z Ameryki w październiku 1930 za cmentarzem rakowickim. **Sąd Najwyższy oddalił kasację, wskutek czego wyrok śmierci stał się prawomocny.**

———:ooo:———

Wyprawy z rowolwerami po pieniądze.

Na ostatniej rozprawie w obecnej kadencji przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpatrywano wczoraj sprawę Michała **Warzechy** (l. 43) i **Władysława Jamroza** (l. 36) oskarżonych o zbrodnię rabunku i zbrodnię kradzieży.

Wedle aktu oskarżenia, dn. 23 maja 1930 r. trzech sprawców dokonało napadu rabunkowego na probostwo Ks. W. Kozaka w **Domosławicach.** W dniu tym późnym wieczorem napotkał służący Ks. Kozaka koło furtki prowadzącej na plebanję trzech osobników, którzy prosili służącego, aby ich przenocował, gdyż są handlarzami świętych obrazów. Gdy odmówił temu żądaniu, napastnicy oślepili go latarkami elektrycznymi i skierowali ku niemu rewolwery, domagając się zaprowadzenia ich do księdza. Służący zaprowadził ich do kuchni, gdzie znajdowało się kilka osób ze służby. Tam bandyci sterroryzowali domowników, poczem 2-ch napastników udało się do pokoju Ks. proboszcza i kazało mu oddać wszystkie pieniądze. — Ksiądz wręczył im kilkadziesiąt złotych. 5 dol. i 3 franki franc., a wtedy napastnicy zaczęli plądrować mieszkanie. Nie znalazłszy niczego, zwrócili się powtórnie do Ks. Kozaka o wydanie dalszych pieniędzy, na co sterroryzowany ksiądz wydał im 240 zł., złożone przez parafjan na lichtarze, gdyż swoich własnych już nie posiadał. Po dokonanym rabunku bandyci zbiegli.

Wszczęte natychmiast dochodzenia wykazały, że tej samej nocy bandyci napadli na mieszkanie Ks. J. Bryli w Gwoździu. Mieszkaniec wsi Jan Kłusek widział koło plebanji w Gwoździu Władysława Jamroza, który oświadczył mu, że z kolegami idzie do kościoła na roboty rzeźbiarskie. Tej samej nocy ci sami osobnicy byli w szynku w Melsztynie i ofiarowali mu na sprzedaż zegarek. Jamroza aresztowano. W sądzie w Zakliczynie przyznał się, że rabował do spółki z Warzechą, który wyparł się winy. **Obaj oskarżeni są znanymi przestępcami, karanymi już wielokrotnie za napady rabunkowe.**

Zeznania świadków na wczorajszej rozprawie w sądzie krakowskim wypadły dla oskarżonych obciążająco. Z powodu niestawienia się kilku świadków rozprawę **odroczono do 9 marca br.** Rozprawa będzie się toczyć przed tą samą ławą przysięgłych.

Trybunałowi przewodniczył sso. Dr. Jek, wotowali sso.: Dr. Stuhr i Konopacki, oskarżał prok. Dr. Stawarski, bronili adwokaci Dr. Pozowski i Dr. Tomasik.

NA ZAKOŃCZENIE CYKLU WYKŁADÓW BEZPŁATNYCH DLA INTELIGENCJI w Domu Katolickim, odbędą się dziś w sobotę dwa wykłady: o godz. 5-tej st. asystent Kliniki neurolog. Un. Jag., dr Frąckowiak mówić będzie o leczeniu narkomanów, a o godz. 6-tej p. K. Kalinowski zamknie cykl odczytem p. t. „Ku czemu idziemy“. Wstęp wolny.

Z TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO. Dziś w sobotę 27 b. m. o godz. 6 wieczór w czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej (ul. św. Anny L. 12) odbędzie się posiedzenie Sekcji krytycznej tutejszego oddziału Towarzystwa Historycznego, na którem Dr. M. Niwiński będzie omawiał najnowsze wydawnictwa z historji Krakowa.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Tragedja bez bohatera“ (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Dziewczyna i hipopotam“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Tragedja bez bohatera“ (nowość).
Poniedziałek: „Fortepian“ (ceny zniżone).

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 28: Koncert Wład. L. Kiepury i M. Fiorenza w Starym Teatrze o godzinie 8 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Orli szczyt“.
WANDA: „Romans“ (Greta Garbo).
APOLLO: „Niech żyje wolność“.
SZTUKA: „W mrokach Paryża“.
BAGATELA: „Błękitny Dunaj“ (w gł. roli Brygida Helm).
ADRIA: „Nad ranem“ (Ramon Novarro).
SŁOŃCE: „On albo ja“ (w gł. roli Harry Peel).
WARSZAWA: „Motyl brukowy“.
UCIECHA: „Tajemnica dworu Habsburgów“.

———:ooo:———

WŁOSKA PREMJERA W TEATRZE MIEJSKIM. Teatr m. im. J. Słowackiego występuje dzisiaj z pierwszą w tym sezonie premjerą sztuki autora włoskiego, dotąd w Polsce nieznanego, a w piśmiennictwie włoskiem zajmującego stanowisko bardzo wybitne i oficjalnie uznane, przez powołanie do grona członków Akademji włoskiej. Gino Rocca jest autorem szeregu powieści, wśród których zwłaszcza „Huragan“ zdobył wielkie wzięcie, dalej licznych komedyj w djalekcie weneckim, oraz sztuk w języku literackim, wśród których „Gniazdo odbudowane“, „Owieczki“ „Świat bez raków“ i dzisiaj grana w Krakowie „Tragedja bez bohatera“ zyskały największe uznanie. W sztuce tej daje autor nader wnikliwie przeprowadzone studjum skomplikowanej pychy kobiecej, na tle walki dwóch kobiet o mężczyznę, który będąc bohaterem sztuki, wcale się w niej nie pojawia. W „Tragedji bez bohatera“ grają pp.: Jaroszewska, Eichlerówna, Marcinowska, Karbowski, Leliwa, Szymański, w głównych rolach, pod reżyserją p. Szyndlera. W akcie I-szym i II-gim nowa dekoracja. Powtórzenie sztuki w niedzielę i we wtorek. Jutro po południu, po cenach zniżonych, przezabawna krotochwila angielska „Dziewczyna i hipopotam“ z pp.: Zaklicką, Bednarską, Klońską, Fabisiakiem, Nowakowskim, Szymańskim, w głównych rolach. W poniedziałek, po cenach zniżonych „Fortepian“ Szaniawskiego. Najbliższe powtórzenie „Ifigenji“ w Aulidzie“ w środę 2 marca.

NOWA SZTUKA AUTORA „LILJI“. Autor „Lilji“, „Szlakiem Legjonów“, „Daru Wisły“ i tylu innych sukcesowych sztuk, Ludwik Hieronim Morstin, złożył Dyrekcji teatru krakowskiego najnowszy swój utwór, którym jest 3-aktowa komedja współczesna p. t. „Dzika pszczoła“. Jest to pierwszy utwór komedjowy tego poety, napisany prozą i wysnuty z aktualnej rzeczywistości polskiej. Teatr krakowski przystąpił natychmiast do przygotowań tej sztuki, której premjera odbędzie się w najbliższym czasie.

KONCERT WŁADYSŁAWA LADISA I MARJI FIORENZA. Już jutro w niedzielę odbędzie się w Starym Teatrze zapowiadany od kilku dni koncert utalentowanego tenora Władysława Ladisa-Kiepury i świetnej lirycznej śpiewaczki włoskiej p. Marji Fiorenza. Pokup na bilety w kasie Starego Teatru świadczy o ogromnem zainteresowaniu, jakie ten pierwszy występ estradowy Ladisa-Kiepury wywołał wśród naszych melomanów. Także i śpiewająca po raz pierwszy u nas p. Fiorenza jest ośrodkiem żywego zainteresowania artystycznego. Ceny wstępu na ten koncert są wyjątkowo niskie od 1—6 zł., a to w celu, aby jaknajszersze masy miały sposobność poznania nowej naszej gwiazdy śpiewaczej. Cały dochód z powyższego koncertu Ladis-Kiepura przeznaczył na cele Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę i jutro w niedzielę film p. t.: „Zmokła kura“, w roli głównej Douglas Fairbanks. Ponadto dodatek i komedja.

———oo———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę 28 b. m. podczas sumy o godz. 10-tej, odśpiewa p. A. Bielecki utwory Moniuszki i O. Rizziego, o godz. zaś 12 śpiewa pieśni wielkopostne chór „Bard“ pod kier. p. Suwary.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę dnia 28 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 10 grać będzie orkiestra Związku młodzieży przem. i rękodzielniczej.

———oo———

Akademickie koło naukowe wyrażające podziękowanie Senatowi.

Konferencja delegatów Kół Naukowych uczniów Uniw. Jag., na zebraniu sprawozdawczem zwołanem przez Prezydjum Delegacji Kół Naukowych U. J. uchwaliła wyrazić gorące podziękowanie Senatowi Akademickiemu Wszechnicy krakowskiej za jego stanowisko w sprawie projektu ustawy o reformie szkolnictwa. Wystąpienie zaś posła Szyszki na Komisji oświatowej Sejmu uznano za nietaktowne i nierzeczowe.

Zamachy samobójcze bezrobotnych kobiet.

Wczoraj zanotowano dwa wypadki zamachów samobójczych bezrobotnych kobiet. W domu przy ul. Lelewela 10 wypiła większą ilość eteru zmieszanego z siarczanem miedzi 22-letnia **Marja Narolska**, z zawodu pielęgniarka; w domu pod l. 52 przy ul. Barskiej otruła się lyzolem 26-letnia **Marja Koza.** W obu wypadkach interwenjowali lekarze Pogotowia ratunkowego, którzy po opatrzeniu przewieźli desperatki do szpitala.

———oo———

WYKŁADY KS. PROF. DRA A. KRZESIŃSKIEGO O TERESIE NEUMANN.

W niedziele, 28-go lutego i 6-go marca o godz. 7-mej wiecz. w Domu Katolickim, ul. Straszewskiego 18, X. Dr. Andrzej Krzesiński, docent Uniw. Jagiell. wygłosi dwa wykłady na temat: Stygmatyczka Teresa Neumann z Konnersreuth. Wykłady będą ilustrowane obrazami świetlnemi. Prelegent zajmuje się zjawiskami w Konnersreuth od 1927 r. W roku 1931 Ks. doc. Krzesiński bawił w Konnersreuth dwukrotnie: w Wielkim Tygodniu i w czasie Świąt Wielkanocnych, oraz przy końcu sierpnia. Prócz tego każdego tygodnia otrzymuje stamtąd świeże autentyczne wiadomości. Dochód w części przeznaczony na opiekę pozaszkolną nad młodzieżą. Bilety w cenie: 1.50 zł., 1 zł. i 50 gr. (akademickie i stud.) nabywać można od godz. 6-tej wiecz.

Nieodłączna towarzyszka Gandhiego



Miss Slade, została aresztowana w Bombaju, z powodu odmowy opuszczenia Indyj.

Z ruchu chrz. społecznego.

ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE POS. GRUSZCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE.

20 b. m. w sali przy ul. Potockiego 11 odbyło się wielkie zebranie Ch. D., na którem pos. Gruszczyński w półtoragodzinnem przemówieniu omówił prace budżetowe sejmu. Mówca scharakteryzował w dobitnych słowach tę niepoważną robotę, jaka ma miejsce na terenie izby ustawodawczej. Posłuszna większość głosuje na komendę, nie zastanawiając się zupełnie nad tem, co robi, a zwłaszcza nie zwraca uwagi czy uchwalone wydatki będzie można ze zubożałego społeczeństwa wydobyć. **Fundusze na szkoły i budowę Bibljoteki Jagiellońskiej poredukowano, ale fundusze dyspozycyjne wynoszą ciągle jeszcze blisko 30 miljonów.** Zresztą cały budżet jest funduszem dyspozycyjnym, jeśli się go kontrolować nie pozwoli.

W dyskusji zabrał głos p. Inż. Adelman i insp. Ziołowski w sprawie emerytów. Przewodniczył zebraniu p. Dr. Rozmarynowicz.

———o———

Przeciw wszechwładzy państwa.

MIN. JĘDRZEJEWICZ ZASŁABŁ.

Warszawa, 26. 2. (Telef. wł.) W obradach sejmowych nie biorą udziału posłowie stronnictw centrum i lewicy zgodnie z zapowiedzią, zawartą w deklaracji, z którą przed paru dniami w imieniu PPS., Stronn. Ludowego, NPR. oraz Ch. D. wystąpił poseł Róg. **Zaraz na początku posiedzenia zasłabł p. minister oświaty Jędrzejewicz.** P. ministra złożono na kanapie w pokoju ministerjalnym. Po pewnym czasie p. Jędrzejewicz opuścił Sejm i nie brał już udziału w posiedzeniu.

Mowa posła Stef. Dąbrowskiego.

Warszawa, 26. 2. (Telef. wł.) Pos. Dąbrowski (Kl. Nar.) omawiał szkołę bolszewicką, na której tak samo eksperymentowano, jak na naszej. **Ustawa nasza zaskoczyła społeczeństwo tak, że nie można się było porozumieć z ciałami akademickiemi, ani z Akademją Umiejętności.** Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego uważa za wielką lukę w przygotowaniu tej ustawy, że nie zasięgnięto opinji szkół wyższych. Memorjał Uniwersytetu Jag. nie został wzięty pod rozwagę Komisji, a p. minister poddał surowej krytyce fakt wniesienia dwu memorjałów przez Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego i uznał za rzecz niebezpieczną i niewskazaną drogę bezpośredniego ingerowania na terenie parlamentarnym ze strony jakiegokolwiek ciała urzędowego, wyraźnie podporządkowanego czynnikom rządowym. Dalej p. minister oświadczył, że Senat nie zapytywany przez nikogo nie jest (!) powołany do opinjowania na forum zewnętrznem projektu ustawy wbrew stanowisku ministra, któremu podlega. **Stanowisko to ministra wobec Senatu jest zupełnie niesłuszne. Każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, każdy obywatel ma prawo wnosić zbiorowo lub pojedynczo do wszelkich ciał reprezentacyjnych i władz petycyj i ten właśnie memorjał miał charakter takiej właśnie petycji.** W niczem nie zostało tu naruszone prawo. Poza tem Senaty mają prawo, a nawet obowiązek zabierać głos w sprawie oświaty. Na bardzo ostrą ocenę kroku Senatu Uniw. Jagiell. zareagował natychmiast zjazd rektorów, który odbywał się w Warszawie. Zjazd stwierdził, że **szkoły akademickie z natury rzeczy są powołane do wypowiadania opinji w sprawach szkolnictwa i mają nawet obowiązek zabierać głos w takich wypadkach.** Senaty są organami o wysokim moralnym autorytecie. Mylne jest twierdzenie, jakoby im nie przysługiwało prawo zabierania głosu także w sprawach zacytowanych przez ministra, bo **minister jest przełożonym Senatu tylko w zakresie administracji, ale nie w ocenie jego projektów.** Podległość Senatu wobec ministra jest ograniczona prawami samorządu uniwersyteckiego i charakterem politycznym Senatu akademickiego. Senaty mają obowiązek zabierania głosu w sprawach naukowych, z prawa tego korzystają i nie wyrzekną się go.

Dodam świeży memorjał Un. Lwowskiego, który również **spełnił swój obowiązek.** Przechodząc do sprawy autonomji uniwersyteckiej mówca podniósł, że nawet konserwatywny „Czas“ pisze, że zmian dokonano **w ogromnym pośpiechu i w sposób konspiracyjny.**

Na Komisji Budżetowej p. minister oświadczył, że nie zamierza znosić autonomji uniwersytetów, że o zamierzonem zniesieniu autonomji uniwersyteckiej były **plotką,** która wyjaśniła się na konferencji delegacji profesorów, która była u ministra. **Plotka okazała się rzeczywistością** i dlatego Senat Un. Jag. podnosi, że wszechnice nie miały możności wypowiedzenia się i ścisłego porozumienia w tej sprawie.

P. minister nie zasięgnął zdania uniwersytetów, lecz **porozumiał się z 60 profesorami, należącymi do organizacji „Zrębu“, którzy wypowiedzieli się za projektem.** Ich głos nie jest głosem szkół akademickich, ale **prywatną opinją.**

P. Dobosz: Jest ważniejszy (!), bo nikt go do tego nie zmusił.

P. Dąbrowski: Profesorowie Politechniki Lwowskiej w uchwale swojej stwierdzili, że jedynym czynnikiem powołanym do wypowiadania się w sprawach Politechniki jest ogólne zebranie, senat i rektor. Uchwałę podobną powzięła konferencja rektorów. Projekt daje ministrowi możność zmian drogą rozporządzeń postanowień ustawowych a więc i ustawy o szkołach akademickich. Ustawa pomija sprawę programu i doktryny wychowawczej, odsyłając go do rozporządzeń wykonawczych. **Ustawa zapoznawała początkowo doniosłość wychowania religijno moralnego, co wynika z doktryny wychowawczej ministra, który kładzie wyłączny nacisk na wychowanie państwowe.** Twierdzenie swe mówca ilustruje licznemi cytatami z przemówień i artykułów ministra, drukowanych w wydawnictie „Zrębu“. Zdaniem ministra wychowanie powinno przygotować młodzież do tego życia, które jest w danym czasie i miejscu, czyli **do kultu ludzi i doczesności,** wówczas gdy wychowanie religijno-moralne wysuwa równocześnie kult rzeczywistości wiecznej.

Minister nie dostrzega w obecnem położeniu kryzysu i bankructwa materjalizmu. Kościół jest jedynym obrońca praw jednostki i stróżem praw społecznych. Tak pojęte wychowanie pozbawione jest też treści narodowej. Minister myli się, sądząc, że i Kościół przeciwstawia się zasadzie wychowania narodowego, co mówca popiera cytatami z listy kard. Merciera. Kościół jest w zgodzie z wychowaniem narodowem. Tej **zasadzie nowoczesnej tyranji państwa** — mówi p. Dąbrowski — musimy przeciwstawić **zasadę państwa chrześcijańskiego,** opartego o etykę życia państwowego. Według tej nauki **państwo i władza nie są czemś absolutnem.**

Następnie p. Dąbrowski obszernie mówi o nauce moralnej chrześcijaństwa, przeciwstawiając się bezwzględnie **kultowi państwa, czyli statolatrji.**

P. Minister ideom Kościoła, tradycji narodowej i ducha najmłodszego pokolenia polskiego przeciwstawia ustawę techniczną, która go uzbroi w dyktatorskie pełnomocnictwa i za pomocą tych pełnomocnictw ma być zmieniona psychologiczna treść duszy polskiej. Żadne pełnomocnictwa na to nie wystarczą, wobec tamtych niespożytych wartości.

MOWA P. POCHMARSKIEGO.

Przemawiał następnie pos. **Pochmarski** (BB), który dowodził, że przeciwnicy ustawy kierują się względami politycznemi. Pośpiech był konieczny (!) rzekomo ze względu na to, że wszędzie mamy pozostałości po szkołach zaborczych. Mówca o ideologji wychowania państwowego powiada, że sanacja wchłonęła tradycję powstań i stawia ideę państwową w prosty sposób (!).

Następnie przemawiał poseł Grynbaum, który bardzo silnie atakował ustawę.

Umorzenie sprawy pobicia Późnego

Akty terroru niemieckiego wobec Polaków w Prusach Wschodnich przejawiły się w trzech najcharakterystyczniejszych wydarzeniach: 1) w pobiciu gospodarza Późnego z Dębowca, 2) w napadzie na wracających z Dębowca samochodem działaczy Polskiego Tow. Szkolnego i pobiciu szofera Zaleskiego w Jedwabnie, 3) w napadzie bojówek nacjonalistycznych na prokuratora, zamierzającego przeprowadzić w Jedwabnie w sprawie pobicia szofera Zaleskiego dochodzenie.

W ostatnich dniach prokurator w Olsztynie umorzył sprawę pobicia Późnego, który **dał inicjatywę do założenia we wsi szkoły polskiej,** podając w orzeczeniu w wątpliwość... **fakt pobicia Późnego przez napastników.** Prokurator wysunął przypuszczenie, że najprawdopodobniej Późny przez upadek i potłuczenie się nabawił się ran; w żadnym razie nie można podobno stwierdzić winy napastników, bo niema na to wystarczającego materjału dowodowego.

—o—

Warszawa, 26. 2. (Telef. wł.) Pracownicy miejscy Warszawy postanowili proklamować **strajk na 1 marca na znak protestu przeciwko niewypłacaniu pensyj przez magistrat.**

Rosja żąda wyjaśnień

w sprawie transportów wojsk japońskich.

Moskwa, 26 lutego. Zastępca komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Karachan przyjął dziś ambasadora japońskiego w Moskwie Hirotę i prosił go o **wyjaśnienie pewnych spraw, niepokojących Rosję sowiecką.** Chodzi mianowicie o wyjaśnienie, w jakim celu zamierzają Japończycy gromadzić wojska tuż nad granicą sowiecką, oraz o poinformowanie rządu sowieckiego o charakterze nowoutworzonego państwa w Mandżurji. Karachan oświadczył **Hirocie, że dowództwo wojsk japońskich w Charbinie** zwróciło się do zarządu kolei wschodnio-chińskiej z prośbą o oddanie do dyspozycji **17 pociągów towarowych do przewiezienia wojsk japońskich aż do stacji kolejowej Pogranicznaja, rzekomo w celu ochrony życia i mienia obywateli japońskich. Rząd sowiecki nie uważa tego za normalny transport wojskowy, gdyż tym razem chodzi o transport wojsk japońskich do granicy sowieckiej, co przekracza kompetencje zarządu kolei wschodnio-chińskiej.**

Karachan podkreślił, że pociągnięcia te mają charakter polityczny i **naruszają układy zawarte między Sowietami a Japonją i Sowietami a Chinami i również przekraczają kompetencję zarządu kolejowego.** W dalszym ciągu Karachan zwrócił ambasadorowi japońskiemu uwagę na wzmagającą się w Mandżurji **akcję białogwardzistów, stojących pod ochroną a nawet wprost popieranych przez Japonję.** Karachan podkreślił, że fakty te nie są zgodne z zapewnieniami i uspokajaniami, jakie powtórnie składał Hirota wobec przedstawicieli rządu sowieckiego i **prosił go w imieniu rządu sowieckiego o wyjaśnienie tych spraw.** Hirota oświadczył, że **natychmiast porozumie się w tej sprawie ze swym rządem, poczem udzieli odpowiedzi.**

Dywizja rosyjska powstaje w Mandżurji.

Moskwa. (PAT). Prasa sowiecka dowiaduje się, że b. carski generał **Kośmin** w porozumieniu ze sztabem japońskim, formuje z emigrantów rosyjskich w okolicach Mukdenu **specjalną dywizję.** Formowanie dywizji przeprowadzane jest w ścisłej tajemnicy. Ze wszystkich stron ściągane są do Mukdenu oddziały białogwardzistów, **werbowanych za pośrednictwem biur dla rejestracji bezrobotnych.** Dowódcą pierwszej brygady tej dywizji wyznaczony został Mudrinyj, drugiej brygady — **Modestow.** Nowoformujące się oddziały białogwardzistów mają być rzekomo przeznaczone dla dywersji w kraju nadmorskim, oraz w Zabajkalu. Ekwipunek wojskowy oddziały otrzymają podobno od Japończyków.

Anglja wobec listu Stimsona.

Londyn, 26 lutego. Nawiązując do listu sekretarza Stimsona do senatora Boraha **„Daily Telegraph“ ostro krytykuje akcję Japonji** przeciw Chinom i pisze, że **im dłużej trwa konflikt chińsko-japoński, tem niekorzystniej nastraja opinję publiczną świata przeciw Japonji.** W dalszym ciągu dziennik zarzuca Japonji, że świadomie lekceważy pakt Kelloga, oraz pakt 9-ciu, mimo, iż jest członkiem Ligi Narodów. „Daily News“ wyraża zadowolenie z powodu kroku Stimsona i stwierdza, że obecnie dokładnie poinformowana została Japonja o nastroju świata a przedewszystkiem Stanów Zjednoczonych.

POGRZEB LOTNIKA SHORTA.

Paryż, PAT. Prasa Francuska donosi, że władze chińskie zamierzają urządzić porucznikowi armji amerykańskiej Shortowi uroczysty pogrzeb. Short ma być mianowany pułkownikiem armji chińskiej. Według tutejszych informacyj, Short zestrzelił 21 lutego b. r. samolot japoński. Dobrowolne swe zaciągnięcie się na służbę w lotnictwie chińskiem Short zachowywał do ostatniej chwili w tajemnicy.

Paryż. (PAT). Według doniesień do prasy francuskiej z Dalekiego Wschodu, w szpitalach koncesji międzynarodowej przebywa obecnie **2.000 rannych żołnierzy chińskiej armji regularnej, oraz około 300 Chińczyków z oddziałów partyzanckich.**

Obie strony twierdzą, że zwyciężają.

Szanghaj, 26. 2. PAT. **Według informacyj ze źródeł chińskich, wojska chińskie po niezwykle zaciętej walce odebrały dziś rano miejscowość** Miao-Hong-Czen, **położoną powyżej Kiang-Wan. Japończycy ponieśli ciężkie straty. Źródła japońskie zaprzeczają natomiast wiadomości o odebraniu wspomnianej miejscowości.**

Zaunius uważa sprawę Kłajpedy za załatwioną.

Ryga. (PAT) Z Kowna donoszą: Minister Zaunius po powrocie z Genewy w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy, omówił sprawę kłajpedzką.

Na zapytanie, czy zatarg kłajpedzki można uważać za zakończony, min. Zaunius odparł, iż nie wie, jak na to zapatrują się Niemcy. **Z punktu widzenia Litwy, zatarg został zakończony i skarga niemiecka nie pociągnie za sobą żadnych innych następstw.**

Jak wiadomo, Niemcy zabiegają, by państwa-sygnatarjusze zwróciły się do Trybunału Haskiego, litewskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych **jednak** nie drzemie i ze swej strony również **poczyniło** odpowiednie kroki.

Co się tyczy mej osobistej opinji o wyniku tej sprawy — ciągnie min. Zaunius — muszę powiedzieć, że do naszego **powodzenia** znacznie przyczynił się delegat niemiecki von Bülow swym gwałtownym i nieuzasadnionym atakiem, przyczem duch jego przemówienia nie był duchem Ligi Narodów, **lecz tchnął** przedwojennemi nastrojami Niemiec. **Po tej ciężkiej pracy czuję duże zadowolenie.**

Na zapytanie, jak się zachował przedstawiciel Polski, dr. Zaunius odpowiedział: Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów tylko referent wykazuje aktywność, reszta delegatów siedzi i słucha. **Dyplomaci polscy są zbyt mądrzy, by można było czytać w ich twarzach.**

Za Brueningiem 289, przeciw 264 posłów.

Berlin 26 lutego. Po czterodniowych, bardzo burzliwych obradach przystąpił Reichstag dziś po południu do głosownia nad szeregiem wniosków. **Przedłożenie rządu Rzeszy w sprawie ustalenia terminu wyboru prezydenta Rzeszy, domagające się ustalenia pierwszego głosowania na niedzielę 13 marca, a ewentualnego drugiego głosowania w niedzielę 10 kwietnia, przyjął Reichstag jednogłośnie.** Wniosek **narodowych socjalistów, nacjonalistów niemieckich, niemieckiej partji ludowej i komunistów w sprawie wyrażenia rządowi kanclerza Brueninga votum nieufności, w głosowaniu imiennem odrzucony został 289 głosami przeciw 264. Za wnioskiem tym głosował także Landvolk i socjalistyczna partja pracy. Upadły także dalsze wnioski przeciw poszczególnym członkom rządu, jak przeciw ministrowi Reichswehry Gronenerowi, ministrowi skarbu Dietrichowi i prezydentowi Reichstagu Loebemu.**

Reichswera — armią wyborową.

W związku z odbytemi w ostatnich dniach w pobliżu Królewca ćwiczeniami Reichswehry, zakończonemi pomyślnemi wynikami, pisze „Königsberger Allgemeine Zeitung“ co następuje: „I znowu uspokajające wrażenie, że każdy żołnierz Reichswehry, czy to towarzyszący armacie, czy też jadący autem pancernem, czy wreszcie jako piechur... dokładnie wie, jak się przedstawia sytuacja bojowa. Każdy z nich może być dowodem na to, że **nasza Reichswehra jest armją wyborową** (Elitetrouppe), **która na świecie niema sobie równej“.**

Manewrom przypatrywały się tłumy publiczności.

ZWYCIĘSTWO DE VALERY.

Dublin, 26. 2. PAT. Z wyjątkiem 7 mandatów, pozostających do obsadzenia w okręgu Leitrin-Sligo, gdzie wybory odbędą się dopiero w dniu 2 marca br. wszystkie mandaty nowego sejmu Wolnego Państwa Irlandji zostały już obsadzone, a stosunek partyj przedstawia się następująco: **Fianna-Fail 68 mandatów (dawniej 56), dotychczasowe stronnictwo rządowe 53 (65), niezależni 13 (15), Labour Party 7 (10), farmerzy 4 (6).**

HOOVER KANDYDATEM NA PREZYDENTA

Nowy Jork 26 lutego. W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że prezydent Hoover zgodzi się na wystawienie jego kandydatury w przyszłych wyborach prezydenta. Kandydatura Hoovera miałaby być wystawiona pod hasłem przeprowadzenia plebiscytu w sprawie prohibicji.

Po zamknięciu kroniki.

SZANGHAJ W OGNIU.

W poniedziałek, 29 bm. o godz. 7-ej w krakowskiem Kole Stdudjów chrześcijańsko-społecznych red. **Miecz. Babiński** wygłosi referat **„Szanghaj w ogniu“.**

—o—

Życie gospodarcze.

Którzy emeryci znpełnie stracą zaopatrzenie?

Ostrze noweli emerytalnej wymierzone jest głównie przeciw emerytom zwolnionym w swoim czasie na podstawie artykułu 116 pragmatyki służbowej. Takich emerytów zbyto bowiem już dawniej zmniejszoną znacznie emeryturą, wymierzoną na podstawie artykułu 97 ustawy emerytalnej z 18/3. 1931. licząc im za rok kalendarzowy polskiej służby rok poprzedniej służby zawodowej. Przy takim wymiarze żaden z tych emerytów nie ma 15 lat służby do emerytury wymaganej obecną nowelą. Emerytów tego typu na terenie b. zaboru rosyjskiego i pruskiego jest kilka tysięcy. Wszyscy oni znajdą się bez zaopatrzenia, gdyż nowela o ich prawach nabytych nic nie wspomina.

O uwzględnieniu częściowem praw nabytych można mówić tylko w odniesieniu do tych emerytów, którzy przeszli na emeryturę na podstawie artykułu 9 ustawy emerytalnej z 18/3 1931 roku, tj. z powodu kalectwa lub trwałej niezdolności do służby, nabytej w związku ze służbą. Ci emeryci zatrzymają w przyszłości zaopatrzenie, lecz znacznie zmniejszone, a to według zdania drugiego artykułu 19 w jego znowelizowanem brzmieniu.

Spadek wywozu węgla angielskiego w styczniu.

Wywóz węgla angielskiego do Finlandji w styczniu b. r. wyniósł 8.4 tys. ton (31.7 tys. ton w grudniu ub. r.). Wywóz do Szwecji — 90 tys. ton (130.8 tys.). Wywóz do Norwegji — 74.1 tys. ton (80.9 tys.). Wywóz do Danji — 176,4 tys. ton (210 tys. ton).

Powyższe cyfry świadczyłyby przeto o dość poważnem cofaniu się angielskiego wywozu węglowego na rynkach skandynawskich.

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków 26 lutego. (PAT). Giełda bez obrotów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 26 lutego. Dolary 8.88, 8.90, 8.86. Dewizy: Belgja 124.30. 124.61, 123.99: Holandja 360.80, 361.20, 359.40: Londyn 31.04. 31.20, 30.90; Nowy Jork 8.91, 8.93. 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.12, 35.21, 35.03: Praga 26.39. 26.45. 26.33: Szwajcarja 173.90, 174.33, 173.47; Berlin prywatnie 211.95.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 81—81.50 — Ostrowiec serja B 30.50.

Pożyczki: 8% budowlana 35—34.50 — 4% inwestycyjna 87.90 — 4% inwestycyjna seryjna 95 — 5% konwersyjna 40 — 6% dolarowa 57—57.75 — 4% dolarowa 47.25—47.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 26 lutego. Paryż 20.22. Londyn 17.88. Nowy Jork 4.13¼. Belgja 71.50. Włochy 26.67½, Hiszpanja 39.60. Holandja 207.07 i pół. Berlin 122.15, Sztokholm 98.86. Oslo 97.00. Kopenhaga 98.50. Sofja 3.71, Praga 15.19. Warszawa 57.45, Białogród 6.60, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.05. Helsingfors 8.10.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza

Piotr Laval



premjer obalonego przed kilku dniami gabinetu francuskiego, udzielający wywiadu dziennikarzom.

Czy potrzebna jest opinja kół fachowych?

P. min. Jędrzejewicz podkreślił w Sejmie, iż główną wartością jego projektu jest reforma ustroju szkolnictwa zawodowego. Warto się więc przyjrzeć, jak do tego projeku reformy doszło. Oto już przed półtora rokiem odbywały się konferencje w Depar. Szkol. Zawod. z udziałem przedstawicieli przemysłu metalowego, dla uwzględnienia interesów przemysłu w organizacji szkół technicznych. Konferencje te doprowadziły do wniosku, ażeby szkoły zawodowe dla przemysłu metalowego posiadały trzy stopnie. Stopień pierwszy obejmuje 3-letnie szkoły rzemieślniczo-przemysłowe, oparte o 7-mio klasową szkołę powszechną, zakończeniem której jest egzamin czeladniczy. Szkoły stopnia 2 go kształciły wychowanków szkół stopnia 1-ego na instruktorów, mistrzów i techników. Kandydaci do tych szkół mogliby być jednak przyjęci dopiero po 2 latach pracy w rzemiośle czy też przemyśle. Wreszcie 3-ci stopień to 3-letnie szkoły techniczne, mające na celu przygotowanie praktyczne i teoretyczne personelu dla przemysłu. Byliby to technicy do pomocy inżynierom lub ich zastępcy w zakresie prac biurowych, ruchu i produkcji. Dostęp do tych szkół mieliby uczniowie z 6-ciu kl. gim. i wszyscy inni mający równorzędne przygotowanie. Wstęp do tych wszystkich szkół byłby uwarunkowany złożeniem egzaminu wstępnego lub sprawdzającego.

Zdaniem naszem tego rodzaju ustrój szkoły zawodowej powinien obejmować i inne działy przemysłu, jak np.. drzewny, chemiczny, skórny, elektrotechniczny i t. p. W tej inicjatywie Min. W. R. i O. P. jest bardzo zdrowa myśl, która może wyjść na pożytek gospodarczo-narodowej, do której szkolnictwo zawodowe ma przygotować młodzież. Widać, iż zdawano sobie sprawę z doniosłości zasięgnięcia opinji kompetentnych w tych sprawach czynników.

Każdemu więc dziwnem się wyda, czemu w sprawie reformy szkolnictwa średniego nie zasięgano opinji naszych najwyższych uczelni, oraz najwyższej elity umysłowej? Byliby się oni bezwątpienia przyczynili do tego, by reforma ustroju szkół średnich ogólnokształcących była dobrą. Doświadczenie zrobione ze sferami gospodarczemi, jest tego najlepszym dowodem.

Czy jednak szkolnictwo zawodowe tak zaprojektowane jak wyżej podano, ujrzy światło dzienne i da pożądane wyniki? W tym względzie nasuwają się poważne wątpliwości. Wielką przeszkodą będzie nietylko brak pieniędzy, lecz jak pisze p. L. Tomaszkiewicz w kwartalniku p. t. „Praktyczna Wiedza przemysłowa" Nr. 6—7 str. 100—101 —

„iż utarło się przekonanie powszechne, że młodzieniec kończący gimnazjum osiąga jakieś wyższe obywatelskie stanowisko, wyższą skalę inteligencji, ujawniającej się w możliwości wstępu na uniwersytet, przez który wkracza na szczyty intelektualnej wartości".

„Z temi możliwościami związanemi są i przywileje — że tak powiemy — społecznej a raczej towarzyskiej natury, a nawet pozycja w armji czy w hierarchji urzędniczej".

„Wyrównanie tej różnicy, postawienie zasady równorzędności, umożliwienie dostępu do wyższych uczelni technicznych i handlowych, zapewnienie wychowankom szkół zawodowych odpowiedniej pozycji socjalnej nie niższej w każdym razie od tej, jaka związana jest z wykształceniem średniem, nadewszystko zaś istotne podniesienie stanu wykształcenia ogólnego wpłynęłoby niewątpliwie na silniejszy przypływ młodzieży do szkół, przygotowujących do praktycznych zawodów, stwarzających szersze kadry inteligencji technicznej i handlowej".

Takie samo stanowisko zajmuje w tej sprawie prof. Wojciech Jastrzębski, a ostatnio na łamach „Głosu Narodu" dr. L. Rymar.

Na nic się więc zdadzą tygodnie propagandy szkolnictwa zawodowego, jeśli w społeczeństwie nie znajdzie uznania praca rąk i mózgu, jaką wkłada każdy rzemieślnik w swój produkt. Najbardziej odstraszającym przykładem są obecne czasy. Ludzie sobie mówią: „urzędnik choć może licho płatny, ma przecież jakąś ostoję, stałą kwotę co miesiąc i w późniejszym wieku emeryturę. Rzemieślnik zaś nie ma pracy i zdany jest na łaskę losu; trzeba więc dzieci kształcić na urzędników" (autentyczne).

Jak jest cenione rzemiosło zagranicą i jak o jego poziom zawodowy się troszczą sfery urzędowe przykładem tego jest niedawno wydany okólnik niemieckiego ministra poczt. Osobnym pismem polecił on urzędom, ażeby zamówienia wszelkie na roboty dawali nie tym którzy chcą najtaniej wykonać, lecz rzemieślnikom, mającym opinję dobrych fachowców i znanym jako zdolni mistrzowie-pedagodzy, mogący się legitymować wykształceniem szeregu uczni na zdolnych i dobrze fachowo przygotowanych pracowników w danej dziedzinie rękodzieła.

Oto przykłady, jak nasz zachodni sąsiad dba o przyrost dobrze przygotowanych zawodowo pracowników wszelkich branż.

Współdziałanie więc czynników rządowych i ustawodawczych ze społeczeństwem w każdej dziedzinie, a zwłaszcza takiej, jaką jest reforma szkolnictwa może być tylko z korzyścią dla kraju.

Marjan Padechowicz.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 28 lutego.

Kraków (312.8). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.35 Odczyt misyjny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.15 Przemówienie b. min. Kwiatkowskiego na temat: „Polska w zmaganiu o swą przyszłość"; 13.15—14.40 Transmisje z Warszawy; 14.40 Inż. M. Nowak: „Co z wiosną na łąkach i pastwiskach czynić należy"; 15—16.20 Transmisje z Warszawy; 16.20 Odczyt „Indje—Polska" wygł. Raj Behari Lal Matur; 16.40—19 Transmisje z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Odczyt p. t. „Kaszubi i ich mowa" wygł. dr. T. Lehr-Spławiński, prof. Un. Jag.; 19.40 Program na dzień następny; 19.45—22.55 Transmisje z Warszawy; 22.55 Wiadomości bieżące; 23 Muzyka taneczna.

Lwów (380.7). G. 10 Nabożeństwo z Archikatedry Lwowskiej obrz. rzymsk.-kat.; 19.40 Lwowski biuletyn sportowy w opracowaniu p. J. Żukowskiego.

Warszawa (1411.8). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa: 11.35 Odczyt misyjny p. t. „Misje a islamizm w Syrji i Palestynie" wygł. Ks. Dr. E. Dąbrowski; 11.58 Sygnał czasu, hejnał krakowski: 12.03 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 Transmisja z Krakowa; 13.15 Transmisja II. części poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; 14 Dialog „Co się działo w chacie"; 14.20 Polskie pieśni warmijskie w układzie F. Nowowiejskiego odśpiewa p. M. Janowski; 14.40 Dialog „To, co najważniejsze"; 15 Pieśni w wyk. Chóru Oficerskiego pod dyr. Wł. Raczkowskiego; 15.15 Audycja żołniersko-strzelecka; re'a (płyty); 16.40 Przemówienie Sieroszewskiego; 15.55 Program dla dzieci; 16.20 16.40 Oktet Squi; 16.55 Wędrówka mikrofonu po Muzeum Narodowem; 17.30 Odczyt Józefa Weyssenhoffa p. t. „Muzyka mowy polskiej"; 17.45 Koncert popołudniowy. Wyk.: Ork. Reprezent. P. P. pod dyr. Al. Sielskiego, Z, Karin (sopran); 19 Rozmaitości; 1925 Stare walce (płyty); 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Słuchowisko p. t. „Król polowania": 20.15 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, M. Demar-Mikuszewski (tenor); 21.45 Kwadrans literacki. Nowela H. Sienkiewicza p. t. „Latarnik"; 22 Utwory skrzypcowe w wyk. Miszy Poznańskiego; 22.40 Państw. Instytut Met.; 22.45 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka taneczna z restauracji hotelu Polonia-Palace.

Katowice (408.7). G. 10.25 Nabożeństwo z kościoła pod wezw. Najśw. Marji Panny w W. Piekarach na Śląsku; 15 Transmisja z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach III. kazania pasyjnego, które wygłosi Ks. Biskup śląski Dr. St. Adamski; 16.20 Dr. K. Dobrowolski: „Literatura polska na Śląsku w XVI. wieku"; 19 „Bery i bojki śląskie", Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.